

Więsk Nowy

Nr. 1011

Rok IV

Piątek dnia 11 listopada 1914.

PRENUMERATA:

W Łwowie:

miesięcznie 1 kor. — h.
z odnošen. 1 kor. 40 h.
z przes. poczt. 1 kor. 50 h.

W Krakowie:

miesięcznie 1 k. 25 h.
z odnošen. 1 k. 50 h.
z przes. poczt. 1 k. 50 h.

ŁWÓW, ul. Tańskiej i Sienkiewicza. Telefon Nr. 698.
Wychodzi o godzinie 6. wieczorem. Egzemplarz 4 hal.

KRAKÓW, Kantor Administracji, ul. Szewska 27.
Wychodzi rano. — Egzemplarz 6 halerzy

Listy i artykuły nadawane należą wprost do Redakcyi
do Łwowa. Rekopisów Redakcyja nie zwraca. Niefran-
kowanych listów nie przyjmuje się.

Redaktor: Bronisław Laskownicki.

Ogłoszenia po 20 halerzy za wiersz petiłowj jednoszpaltowj
Większe ogłoszenia oblicza się według spycyatnej taryfy
Nadesłane po 50 halerzy za wiersz petiłowj.

Połączenie telefoniczne między Łwowem-Krakowem i Wiedniem.

„Więsk Nowy” do nabycia we wszystkich Biurach i trafikach w całej Galicyi

Kąpiel pod gradem kul.

Oficer japoński, zażywający kąpeli pod Portem Artura
w chwili, gdy nieopodal padają granaty japońskie.



5%

Na rzecz Tow. Szkoły
ludowej
Tutki i bibułki cygareto

„Promień”

Chemicznie badano
i za NAJLEPSZE uzna-
ne przez Instytut che-
miczny c. k. Uniwer-
sytetu lwowskiego.

WSZĘDZIE DO NABYCIA

O urlopy urzędnicze.

„Związek austriackich stowarzyszeń urzędniczych“, nie spuszczać z oka polepszenia bytu urzędników, wniósł niedawno do prezydium Rady ministeryalnej petycję następującej treści:

„Wysokie Prezydium Rady ministrów!

Podpisane Kasyno urzędnicze w Gracu, jako reprezentant „Związku austriackich stowarzyszeń urzędniczych“, przedkłada Wysokiemu Prezydium Rady ministrów prośbę o stanowcze i jednolite zatwierdzenie w drodze rozporządzenia całego ministerstwa sprawy udzielania urlopów urzędnikom, w służbie państwowej pozostającym.

Podpisany Związek upatruje dostateczną podstawę do przedłożenia tej prośby w tej okoliczności, że już ze strony Wysokiego c. k. rządu padały choć ustne, ale niedwuznaczne zapewnienia, odnoszące się do stanowczych postanowień i do ogłoszenia pewnych norm w tym względzie.

Podpisany „Związek austriackich stowarzyszeń urzędniczych“ nie może i nie powinien zaniechać wyrażenia wdzięczności za to, że obecnie praktykowane udzielanie urlopów także i funkcyonaryuszom niższych rang wyróżnia się bardzo znacznie i

dobroczynnie od dawniejszej praktyki, i że w każdym razie ze strony Wysokiego rządu wyszły do władz wskazówki, dowodzące, że rząd uznaje, iż wymagania od funkcyonaryuszy, w służbie państwowej pozostających, znacznie wzrosły w porównaniu do czasów dawniejszych, i że zachowanie zdrowia i siły do pracy, tudzież staranie o zdrowie nerwów u sług państwowych, uważa za cenny i zasługujący na ochronę kapitał.

Tem gorętszemu staje się wobec takiej postawy Wysokiego rządu u sług państwowych pragnienie, by Wysoki rząd to swe dążenie stanowczo określił i załatwił, co tem bardziej jest koniecznym, ile że postępowanie w tym względzie w rozmaitych krajach koronnych i u rozmaitych gałęzi administracyjnych nie jest równomiernem i wymaga przez wydanie obowiązującego, na legalnej podstawie opartego rozporządzenia, któreby odebrało — czego nie należy pominąć — pole do popisu dla osobistego widzimisię, lub osobistego mniej przychylnego zapatrywania ze strony poszczególnych przełożonych na sprawę udzielenia urlopu temu lub owemu funkcyonaryuszowi niższej rangi.

Podpisany Związek pozwala sobie dalej na wzmiankę, że podobne postanowienia co do udzielania urlopów, wydane dotychczas dla funkcyonaryuszy, podporządkowanych zarzą-

dom sprawiedliwości i koloj państwowych, iż przyjęcie długości lat służby rządowej za podstawę w udzielaniu urlopów funkcyonaryuszom, w służbie państwowej pozostającym, odpowiadałyby istotnej a nader koniecznej potrzebie, jak nie mniej gorącemu pragnieniu całego stanu urzędniczego.

Jako może godny uwagi materiał przy ocenianiu i rozstrzygnięciu tej kwestyi, pozwala sobie podpisany Związek przedłożyć szemat urlopów, ułożony przez Związek podatkowych urzędników austriackich

Dla rangi	Gdy urzędnik służy			
	do 10 lat	od 10—20 lat	od 20—30 lat	od 30—40 lat
	liczba dni urlopu			
XI	11	18	22	26
X	18	22	26	30
IX	22	26	30	34
VIII	26	30	34	36

Podpisany Związek, jako przedstawiciel austriackiego stanu urzędniczego, ośmiela się w końcu dać wyraz nadziei, że konieczność udzielania peryodycznego wypoczynku tam, gdzie siły ludzkie się wyczerpuje, zyskałaby u społeczeństwa należyte uznanie, a będzie i dla wys. rządu pobudką do uwzględnienia w najbliższej przyszłości tej prośby.

Taką jest osnowa petycji, która — nie wątpimy — ze strony rządu

111

Początek końca.

Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.

Alisa spojrzała na niego wzrokiem mętным i ciemnym, jakby bezpośrednio ściągnięta na ziemię z wędrowki dalekiej a po ciemnych chmurach. I potem dopiero uderzył ją dziwny ton jego przemówienia.

Ściągnęła brwi, jakby pod wpływem wewnętrznego bólu.

— Tak, to Zwierkow!...

Leoz Czawczewadze tej odpowiedzi jej już nawet nie słyszał.

W roztargnieniu, nie władając swymi odruchami, popełnił to, co w normalnym stanie było dla niego zaledwie marzeniem upragnionem a nie ziszczalnem — dotknął jej szat! I odczuciem tego dotknięcia zdawała się być przesiąknięta cała, jak wicher, powracająca mu do głowy świadomość.

Fale pędzącej huraganem od mógła do piersi krwi, na moment ści-

snęły mu bezwładem serce, jakby je między drzwiami przycięły, na moment rozgorzała jego ślepią powlokły się przezrocza wilgotnej mgły.

— Och, panno Aliso!

Alisa wpatrzyła się w niego jasnym wzrokiem nowego zdumienia, w którym jednak, jak rumiane słońce w krynicznej źródle, zjawił się rychło nabiegający ciepłą krwią rumieniec zrozumienia.

Opuściła oczy i odwróciła się.

A Wiera w tej samej chwili, nie wypuszczając ręki Zwierkowa, opuściła się z powrotem na poduszkę i na bladej jej twarzy świecił uśmiech cichego szczęścia, jak rozszerebrzona księżycowym światłem przezrocza mgła, snująca się lekkim tchem nad ziemią w cichej nocie majowe.

Fermenty.

— A więc syn! Krew z krwi i kość z kości tamtego, który jego matkę pohanił, przeciwko któremu miał testamentem pomstę przekazaną!

W piersiach Tyszki wrzało całe piekło. Od tej chwili, gdy się dowiedział, zdawało mu się jakby się obu-

dził. Spał — a oto senne powieki rozwarło mu szeroko do czerwoności rozpalonymi rozciągaczami, i przez okrwawione jamy swych oczu widział odtąd tylko krew, krew zgnięta, wzdymającą się bąblami jadowitej pomsty.

Miał go oto pod ręką...

Ala ręka jego nie mogła się podnieść na wroga, już obalonego niemocą, przygwoźdzonego do łoża.

I ulegając ogólnie ludzkiej chorobie przeciwności struny woli, polegającej na widzeniu czegoś, i widzeniu tak, jakby się w najtajniejszych tajnikach i najgoręcej widzieć pragnęło, zaczął podejrzewać, że ten palcem przeznaczenia mu wskazany cel jego pomsty nie jest bynajmniej niemocą, nie powinien być bynajmniej podciągany pod moralny zakaz znęcania się nad leżącym. Udaje tylko, udaje może nawet sam nieświadom najbliższego celu i potrzeby udawania, z tym jednak końcowym skutkiem, by usnąć, oszukać jego instynkty, by odebrać mu jego zemstę.

I szpiegował każdy jego ruch, każde spojrzenie, niemal każdą myśl, pragnąc podchwycić jakiś niepodle-

zostanie przyjęta tak przychylnie, jak na to w całej pełni zasługuje.

Sprawą urlopów zajmie się także wiec urzędników galicyjskich, zwolany na dzień 13 bm.

Wojna.

Z oblezionej twierdzy.

(a) *Central News* donoszą z Czifu pod dniem 4. bm.: „Dżonka chińska, która dzisiaj tutaj przybyła, opuściła Dalnyj 3. bm. Bombardowanie Portu Artura było tak silne, jak nigdy jeszcze. Chińczycy donoszą, że walki o forty były niesłychanie rozpaczliwe. Reduty wydzierano sobie kilka razy dziennie nawzajem. Dnia 1. listopada rozpoczęło się ciężkie bombardowanie, które trwało bez przerwy aż do 3. bm. do godziny 2. nad ranem. Wtedy nagle zamilkły wszystkie armaty. Zaraz o świcie działa zaczęły grzmieć na nowo, a Japończycy zabrali wysunięte rowy rosyjskie i jeden fort. Znaczącym jest, iż wtedy, gdy bombardowanie japońskie jest najgwałtowniejsze, armaty rosyjskie najczęściej milczą, skoro jednak Japończycy przystępują do szturmów na forty, Rosyanie zasypują ich morderczym gradem pocisków, a działa szybkostrzelne niszczą nieraz całe pułki. Armaty rosyjskie rozpoczynają grać natychmiast także i wtedy, gdy Japończycy zaciągają działa na nowe stanowiska. — Okręty transportowe z Japonii nadchodzą ustawicznie do Dalne-

gający wątpliwości przeblysłk tego, co w nim podejrzewał. Żaden chory nie cieszył się taką z jego strony troskliwością, nie przebył tyle auskultacyj.

Na drugi czy trzeci dzień wydało mu się, że porucznik w chwilach, gdy mógł mniemać, że na niego nie zwracano uwagi, pochłaniał dyetetyczne potrawy szpitalne, jak zgłodniały wilk. Natomiast, gdy siostra miłosierdzia zachęcała go do jedzenia, gdy podsuwała mu talerz pod sam nos, odwracał głowę z wszelkimi pozorami obrzydzenia. — Nie, nie mogę!

Przywidzenie to podwoiło jego uwagę.

Teraz przybiegał do sali nr. I., jak tylko miał chwilkę wolnego czasu, siadał obok łóżka porucznika i wpatrywał się w niego ciężkim, jak głaz, spojrzeniem swych nieruchomych źrenic.

Zwierkowa to zbyt częste odwiedziny, szczególnie te nieruchome spojrzenia zaczęły wreszcie niepokoić.

(C. d. n.)

go, a świeże oddziały wojsk wysyłane bywają codziennie pod Port Artura. Wojska japońskie są nieraz przeżarte ogromem strat, ale na rozkaz oficerów idą bez szemrania podzielić los swych poległych towarzyszy.

*

(a) Z obszernego sprawozdania Biura Reutersa o oblężeniu Portu Artura wyjmujemy następujące szczegóły:

Ponieważ pionierowie japońscy, którzy byli zajęci przecinaniem drutów kolezastych, ponieśli bardzo ciężkie straty, przeto zastosowano dla nich cały szereg środków ochronnych. Ostatnim z tych przyrządów jest tarcza stalowa, zwisająca z ramion pioniera i zastaniająca mu twarz i cały tułów. W dole znajduje się otwór, przez który pionier przesuwają nożycę. Rosyanie używali bomb dynamitowych przeciwko atakującym ich Japończykom, Japończycy takimi samymi bombami atakowali rowy i forty. Przy atakach na te ostatnie używano drewnianych moździerzy, splecionych z prętów bambusowych, które atakujący noszą ze sobą. Przy pomocy tych moździerzy można rzucać bomby na odległość 50 do 100 metrów.

Wiele środków zastosowali także Japończycy, aby rannych zbierać z obrębu ognia rosyjskiego. Gdy to jest możliwe, wysuwają się w nocy z rowów ochotnicy i ciągną za nogi rannego w bezpieczne miejsce. Wielu jednak nie można wydostać. Do rozpaczliwej służby zgłasza się wielu ochotników, którzy nieraz dokonują czynów prawdziwie bohater-
skich.

Zapasy ciężkiej amunicji są najwiedoczniej obrzynie. Setki dziesięcio- i jedenastocalowych pocisków rzucono na baterie nieprzyjacielskie, i to z poważnym skutkiem, gdy stanowisko baterii rosyjskiej było znaczne. Najcięższymi działami Japończyków były początkowo tylko 4-7 calowe działa okrętowe, do których w początkach sierpnia przybyły 6 calowe okrętowe. Ponieważ potrzeba było jeszcze cięższych, aby zmusić baterie fortowe do milczenia, przeto 14. września przybyła bateria 11 calowych haubic. Lawety ich spoczywają na murowanych fundamentach. Cztery z nich ustawiono w środku, dwie na prawem skrzydle. Haubice te okazały się nadzwyczaj skutecznymi, to też liczbę ich powiększono. Działaniu tych dział należy też przypisać najświeższe zwycięstwa Japończyków.

*

Bent Barley jest sprawozdawcą wojennym bogatego dziennika *Daily Telegraph*. Ma własny statek do dyspozycji i podjeżdża od czasu do czasu pod brzegi Port Artura, aby dostać języka o tem, co się tam dzieje. W środę dnia 2. listopada miał Bent Barley powtórzyć taką wycieczkę — jeżeli to prawda i opowiada o swych wrażeniach nieco kolorystycznie, co następuje:

„W środę, gdy na parostatku swoim jechałem z Czifu do Cinwandao, około godziny 10. rano byłem świadkiem pierwszych trzech wybuchów, które nastąpiły po sobie w odstępach mniej, niż godzinnych. Jak się okazało, wybuchy spowodowano w celu zburzenia domów w nowej części miasta, prawdopodobnie dla opróżnienia miejsca. Pogoda jasna. Flota japońska stanęła z daleka na wschód od brzegu. Wszelako kilka krążowników, kanonierek i kontrtorpedowców otacza Laoteszam. Gdybym chciał, mógłbym wejść do przystani Port Artura, gdyż dozoru nad brzegiem nie było. Mogłem się przekonać, że ogromne obwarowania Rosyan są znacznie wzmocnione. Widziałem głębokie okopy, tamujące drogę wojsku oblegającemu. Zachodnie obwarowania czołowe Japończyków nie mają wielkiego znaczenia. Wojsko nikada posunęło się zaledwie na małą odległość. Po za zatoką Gołębia dostępu do twierdzy bronią wysokie, niedostępne obwarowania. Na górze Sygnałowej stoją cztery słupy telegrafu bez drutu. Wydało mi się, iż kilku Rosyan śledziło ruchy parostatku z portów południowych.

Mogłem widzieć wielkie obozy japońskie, obwarowania na górze Wilczej i innych na północno-wschód od latarni morskiej. Lecz powtarzam: cały Laoteszam od zatoki Gołębiej do Złotej góry i dalej jest nietyknięty i znajduje się w rękach Rosyan. Około południa kilka pocisków japońskich wpadło do przystani lub do Nowego Miasta. Ruszyliśmy dalej.

Dwa torpedowce japońskie wypłynęły z pod Portu Artura i podażyły szybko wzdłuż wybrzeża laoteszańskiego ku nam. Rosyanie nie strzelali do nas ani z lądu, ani z morza. Zaczęły nas ścigać: krążownik japoński z kanonierkami i kontrtorpedowcami, oraz jeden uzbrojony holownik.

Dano ślepy strzał i krążownik „Takasago“ podniósł sygnał: „Zatrzymać się“. Japończycy weszli na nasz parostatek, obejrzeni go i wypuścili wolno po 1 i pół godziny. Oficerowie „Takasago“ oświadczyli nam, iż podpłynęliśmy za blisko Portu Ar-

tura, nasze ruchy mogą się wydać podejrzanymi i radzili nam trzymać się w odległości nie mniejszej, jak 20 mil od twierdzy. Potem powiedzieli, że aby płynąć do Cinwadao, potrzebne jest pozwolenie konsulów japońskich. Powrotną drogę musimy odbywać w innym kierunku. Oficerowie wypowiedzieli przekonanie, iż Port Artur będzie wzięty za kilka dni. Wypytywali oni nas, czy na naszym parostatku nie ma Francuzów.

Eskadra bałtycka i stanowisko Anglii. Z Las Palmas (zachodniego wybrzeża Afryki) donoszą, że przybyły tam cztery niemieckie okręty węglowe, celem zaopatrzenia floty bałtyckiej w węgiel.

Londyński *Daily Mail* donosi, iż urząd marynarki angielskiej otrzymał wiadomość, że *flota bałtycka ma się połączyć z flotą morza Czarnego, która w tych dniach ma przekraść się przez Bosfor. Rząd angielski jest zdecydowany przeszkodzić temu.*

Generał Liniewicz, według wiadomości, nadeszłych do Petersburga, przybył już do Tielinu.

(a) **We Władywostoku.** Do Czifu przybył parowiec „Tunguz“ po 5-ciodniowej podróży z Władywostoku. Zdaniem kapitana, linia obronna miasta zaczyna się na wiele mil przed nim, a zbliżając się do niego, staje się coraz silniejszą. Władywostok zaopatrzone jest obficie w żywność, amunicję i działa. Obladowane parowce nadchodzą tam ustawicznie; Europejczycy czują się tak bezpiecznymi w mieście, że nie chcą go opuszczać, a Japończycy znajdują w nim drugi Port Artura.

Prawdopodobnie nadeszły już łodzie podwodne; o flocie nie ogłaszają nic. Port jest zabezpieczony na siedm mil minami elektrycznymi. Pociągi pocztowe przychodzą i odchodzą codziennie. Z sąsiednich kopalni nagromadzono olbrzymie zapasy węgla. Garnizon nie sądzi, aby jeszcze tej zimy został zaatakowany, lub też musiał wyruszyć na Koreę.

Rezygnacja Stössla. Korespondent jednego z chicagowskich dzienników przybył do Nagasaki z Portu Artura. Dostał się on do Portu już po bitwie pod Szaho. Stössel, na wiadomość o klęsce Kuropatkina i niedołączeniu floty bałtyckiej, powiedział:

— W takim razie nie pozostaje mi nic innego, jak umrzeć, lub powędrować do więzienia w Matsujama.

Podczas śniadania, na które Stössel owego korespondenta zaprosił, pękła bomba japońska i wybiła wszystkie okna. Stössel jednak i korespondent

nie przerwali rozmowy i nie zwracali na ten wypadek wcale uwagi.

Rozeruchy w Witebsku.

(o) Z prywatnego listu z d. 3 bm. dowiaduje się *Frankf. Ztg.*: „Zwiąstanów mobilizacyi zauważono tutaj już oddawna. Wszędzie dezertorzy, a kto nie mógł zemknąć, chorował. Następnie przyszedł transport naszej brygady artyleryjskiej, wzmocnionej przez rezerwistów z Bessarabii. Byli wśród nich bohaterowie kiszyniewscy, którzy nam zapowiadali powtórzenie tego wspaniałego widowiska.

W sobotę d. 22 października zawiadomiono rezerwistów o nastąpić mającej nazajutrz mobilizacyi. W tym dniu pozamykano wszystkie sklepy monopolowe z wódką.

Mieliśmy się w poniedziałek przeprowadzać, a stare mieszkanie nasze znajdowało się nad sklepem monopolowym. Zaledwie przenieśliśmy się z gratami, gdy nadeszła wieść, że trzy sklepy monopolowe zniszczono, policmajstra ściągnięto z konia i obito. Kamieniami wybito szyby w szynku, znajdującym się pod nami.

Właśnie z siostrą poszedłem na nasze nowe mieszkanie, rodzice i służba pozostali na starym mieszkaniu. Gdy wróciłem, było ono już obleżone, co mnie jednak nie bardzo zaniepokoiło, gdyż ściągnięto tam kozaków i żołnierzy. Nie starałem się też wcale tam dostać i w ten sposób straciłem jedną część „przedstawienia“.

Rodzice opowiadają: Gdy wybito okna — pracę tę wykonali strażnicy przednie, gdyż banda była prawidłowo zorganizowana — nadszła główna armia i wyrwała ramy z okien, aby się dostać do wnętrza szynku i tutaj rozpocząć dziką orgię. Kozacy, żołnierze i policyjanci pomagali, jeden żołnierz stanął na dole i rozdzielał butelki. Był to szczególny widok, gdy setki rąk podnosiły się, jak na komendę, aby pochwycić butelkę. Dokoła naszego domu zaczęły latać kamienie, walki nie staczano już na pięście, lecz na szable i bagnety. Chciano już wziąć szturmem nasze mieszkanie, wejście jednak było zatarasowane skrzynią z książkami, ważącą 10 do 15 pudów.

Trzeba to było widzieć, gdyż opisać to się nie da. Żołnierz, który wszystkie kieszenie napchał sobie butelkami i chciał się cichaczem wysunąć przez okno, upadł i formalnie skapał się w wódecie. W ten sposób

zrabowano wszystkie sklepy monopolowe w mieście.

Nazajutrz przybyło kilka tysięcy rezerwistów z gubernii twerskiej. Ludzie ci od czterech dni nie nie jedli ciepłego, a po przybyciu nie otrzymali przez dwanaście godzin nic. Ponieważ sklepy monopolowe były pozamykane, przeto biedacy ci rabowali sklepy, aby otrzymać pożywienie. We wszystkich aptekach sprzedawano balsam dziecięcy, preparat ze spirytusu i różnych ziół, po 10 kopiejek za uncję — ludzie pili go zamiast wódki.

O godzinie 4 nadszedł z sąsiedniego Gorodka telegram, iż tam wybuchły rozeruchy. Wysłano tam wojsko. Tak było wszędzie, a codziennie jeszcze odbywają się napady, zwłaszcza z dala od środka miasta. Człowiek ani chwili nie jest spokojnym o swoje życie. Ale i do tego można się przyzwyczaić, patrzy się na to z jakimś fatalizmem i rezygnacyą...“

Sejm krajowy.

Na wczorajszym posiedzeniu wieczornem prowadzono w dalszym ciągu dyskusję budżetową. Pierwszy mowca, hr. W. Dzieduszycki, zalecał wstrzeźliwość w wydatkach, zwłaszcza, że w państwie austriackiem istnieje nieodpowiedni rozdział źródeł dochodowych między krajem a państwem. Obowiązek czuwania nad tem, by kraj uchronić od katastrofy finansowej, ciąży także na Kole polskiem w Wiedniu, które powinno działać w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Że administracya nasza nie jest taką, jakabyśmy mieć pragnęli, każdemu wiadomo, urzędy nasze powinny mieć możność odrywania się od papierów, a wglądania w życie. Należy więc domagać się od państwa zmniejszenia okręgów administracyjnych. Gmina jest zbyt słabą nietylko pod względem finansowym, ale i pod względem intelektualnym. Polityka jest jedną z funkcyj narodowych koniecznych, ale nie jest celem, jedynie środkiem osiągnięcia samodzielności narodowej.

Po udzieleniu stosownej admonicyi ks. Stojałowskiemu, hr. Dzieduszycki omawiał znaczenie dworów dla naszego życia narodowego i apelował do właścicieli dworów, aby te dwory uważali za gniazda polskości i aby o tem pamiętali przy parcelacyi.

W końcu poświęcił mowca kilka uwag oświadczeniu episkopatu. Uchwalając ustawę szkolną — rzekł —

musieliśmy się liczyć z koniecznością, bo przecież ta sama zasada równoprawnienia wszystkich wyznań obowiązuje w Radach szkolnych okręgowych. Mowca cieszy się, że episkopat będzie brał żywszy udział w obradach sejmowych, niż dotychczas. Mowca stwierdza, że episkopat nie nawołuje do nienawiści rasowej.

Długi z kolei przemawiał p. Stapiński. Sesja tegoroczna osądzoną już została jako nader płodna pod względem ustawodawczym. Uchwalono kilka ustaw agrarnych i szkolnych. Ale i to ustawy dobre, za którymi stronnictwo mowcy głosowało, w rezultacie w wykonaniu nie wiele doniosłego przyniosą ludowi. A nie z tego, czego sam lud się domagał, nie uchwalono.

Mowca opowiada długi szereg nowych wypadków nielegalnego postępowania władz rządowych przy wyborach, w szczególności piętnuje nadużycia starosty jasielskiego, p. Michałowskiego.

Cóż wobec takiego nieposzanowania praw, które Sejm ten pochwała, pozostaje do czynienia ludowcom? Abstynencya — albo gwałt. Abstynencyi jednak nie będziemy propagowali.

Nad wnioskiem o reformę wyborczą zaproponowała komisya przejście do porządku dziennego; wniosek o połączenie obszarów dworskich z gminami ignorowano. Reformę ustawy drogowej ciągle się odracza, ponieważ jest ona żądaniem ludności. W sprawie asekuracyi powszechnej spodziewali się ludowcy, że przynajmniej cośkolwiek się stanie — niestety i w tej sprawie większość zajęła niechętnie stanowisko, aby krakowskiemu Towarzystwu nie robić konkurencyi.

Co do kłeski posuchy, to Sejm nie użył swego wpływu, aby z tego powodu egzekucye wstrzymano i egzekucye te prowadzi się z całą surowością i bezwzględnością, a żadnych ulg podatkowych nie przyznano!

Idąc drogą zupełnej powolności dla Kościoła, dochodzimy do tego, że nawet ustawa, przedłożona przez tak wybitnego katolika, jak p. Bobrzyński, wywołuje wotum nieufności ze strony episkopatu dla Sejmu. Pod względem ofiarności, panowie, nie dajecie dobrego przykładu. Przeglądałem składki na pomnik Mickiewicza; okazuje się, że z wyjątkiem marszałka, który dał 5500 kor. (okrzyk: P. Goetz dał 1000 k.), na wszystkich pp. hrabiów, książąt i innych właścicieli wielkiej własności wypada 300 koron! Tak samo

rzecz się ma ze składkami na Cieszyń i na inne cele. Niema was tam, gdzie chodzi o ofiary, ale jesteście tam, gdzie trzeba wziąć władzę. W Galicyi znajdują się tysiące ludzi ze wszystkich sfer z Królestwa. Co mieli, zrabowano im na granicy. Może przynajmniej zechcecie zapytać się o komitety ratunkowe i poprosić na ratunek tym ludziom. Budżet również nie jest dowodem waszej ofiarności, bo to, co lud otrzymuje, otrzymuje z pieniędzy, które sam do funduszów krajowych składa.

Na końcu prosił mowca, aby w dalszym biegu polityki zachowywano w środkach walki należyta miarę. (Brawa w całej Izbie.) Otóż mowca prosi, aby do walki politycznej nie używano duchowieństwa, jak to się już teraz dzieje; aby za należenie do stronnictwa ludowego nie odmawiano rozgrzeszenia, ślubów i pociechy religijnej. W rzeczach świeckich pójdziemy na udry, to społeczeństwu nie zaszkodzi, ale nie sięgajmy tam, gdzie powinna panować zgoda, do religii.

Pamiętajcie panowie — woła mowca, — że milion naszego ludu było i jest w Ameryce, a w Ameryce dzieje się smutna sprawa tworzenia osobnego kościoła polskiego, liczącego już 48 parafij. Ludowcy zawsze temu prądowi przeciwdziałali i przeciwdziałają, ale trzeba wiedzieć, co się dzieje i co się stać może, zachęcając duchowieństwo do walki politycznej, szkodzi się bardzo sprawie Kościoła.

Mowca skończył oświadczeniem, że nie dla formy, ale z przekonania będzie głosował przeciw budżetowi.

Następny mowca, dr. Głabiński, zaznaczył na wstępie złagodzenie sporu z narodem ruskim. Uważać to należy za objaw pocieszający, tem bardziej, że gdzieindziej walka narodowościowa szaleje. My właśnie wtedy zakładamy gimnazjum ruskie w Stanisławowie, przeciwko naszym interesom.

W dalszym ciągu, na podstawie stosunków w Austryi, wykazywał mowca potrzebę usamodzielnienia i wyodrębnienia Galicyi, a polemizując z ks. Stojałowskim w kwestyi żydowskiej, stanął w obronie ludności żydowskiej, która w tej samej nędzy żyje i tak samo emigruje, jak chrześcijańska.

Omówiwszy cały szereg spraw ekonomicznych, bronił następnie mowca polskiego charakteru stronnictwa demokratycznego i imieniem jego zapowiedział między innymi wniosek o reformę wyborczą na najbliższej sesyi Sejmu.

P. Kramarczyk uzasadniał, dlaczego jego stronnictwo po piętnastu latach głosować będzie pierwszy raz przeciw budżetowi, podając, jako główny powód, nieuwzględnianie przez większość wniosków klubu katolicko-chłopskiego, oraz chłód, z jakim to stronnictwo spotyka się obecnie zarówno ze strony władz autonomicznych, jak rządowych.

W drugiej części swej mowy rozwiódł się mowca o naszych błędach narodowych i społecznych. Mówił o szkole bezwyznaniowej i o brakach szkoły średniej, dowodząc, że szkoła dzisiejsza hoduje tylko biurokracyę.

P. dr. Leo na podstawie cyfr i dat statystycznych wykazywał podniesienie się kraju w okresie autonomicznym w tym celu, aby usunąć pesymistyczny nastrój budżetowy. Aby usunąć niedobór, proponował mowca przede wszystkim oszczędność, dalej przerzucenie części wydatków na państwo, uczestnictwo w dochodach państwowych i wreszcie konwersyę propinacyjną.

Namiestnik hr. Potocki zaznaczył na wstępie, że wytrwa na stanowisku, które zajął na początku rządów swoich, tj. zupełnej bezstronności w sprawach narodowych i społecznych, a równocześnie energii w występowaniu przeciw dążeniom do wywołania nieporządków, nielegalności lub szerszenia nienawiści.

Polemizując z dr. Korolem, stwierdził mowca, że bilans narodowy Rusinów nie kończy się wcale niedoborem — poczem zbijał poszczególne zarzuty, podniesione zarówno przez p. Korolę, jak przez p. Stapińskiego.

Interpelacye są bronią bardzo wielką w ręku posłów i środkiem dobrym dla naczelnika władzy, bo się dowiaduje o nadużyciach. Ale gdy interpelacye są podnoszone lekko, to ta broń się tępi wobec władz i wobec posłów, a nie tępi się tylko wobec tych, którzy czytają tylko interpelacye, a nie odpowiadzi na nie. A jeżeli kilka razy władza, starając się dojść do jądra prawdy, przekonywa się, że zarzuty są nieprawdziwe, to straci może ochotę do badania każdego wypadku aż do samego jądra prawdy.

Kramarczykowi odpowiedział namiestnik, że chodzenie po biurach referentów nie jest obowiązkiem poselskim. Wszystkie sprawy będą załatwione według ustawy, a nie jak sobie tego życzy jakiś poseł.

Namiestnik dziękuje publicznie swoim urzędnikom za dobre spełnianie obowiązków.

Sesja sejmowa była bardzo płodną, a mowca ma nadzieję, że gdy poraz drugi Sejm się zbierze, będzie już urzędować nowa Rada szkolna, która będzie postępować tak w duchu religijnym, jak obecna.

Na tem dyskusję zamknięto. Do głosu zapisany był jeszcze długi szereg mowców. Generalnym mowcą *contra* wybrano p. Oleśnickiego, *pro* p. Rutowskiego.

Na końcu posiedzenia postawił p. Leo nagły wniosek o przyłączenie do m. Krakowa gmin tych, na których terenie ma stanąć port. P. Maryewski i p. Skołyśzewski sprzeciwili się nagłości. Marszałek Badeni zaś oświadczył, że wobec braku kompletu wniosku pod głosowanie nie poddaje.

Koniec posiedzenia o godzinie 1:30 w nocy.

(29 posiedzenie II sesji VIII peryodu).

Lwów, 10. listopada.

Przed przystąpieniem do dzisiejszego porządku dziennego, odczytali sekretarze wniesione interpelacje: p. Huryka i tow. w sprawie złego pomieszczenia szkoły w Knihylinie, p. Bohaczewskiego i tow. w sprawie nauczyciela Przybyły ze Strzelisk, p. ks. Szpondra i tow. w sprawie dojazdu kolejowego do stacji w Stanisławowie i p. Rottera i tow. w sprawie nadużyć podatkowych w Krakowie.

Z porządku dziennego upoważnił Sejm Wydział kraj. do rokowań z rządem i do ewentualnego przedłożenia Sejmowi możliwie na najbliższej sesji sejmowej wniosku budowy brakujących klinik na podstawie szerszego projektu budowy, t. j. aby w powstać mających gmachach dla kliniki dla chorób umysłowych i nerwowych, jakoteż dla kliniki chorób krtani, gardła, nosa i uszu także pomieszczone zostały klinika dermatologiczno-syfilityczna i klinika okulistyczna.

Po uchwaleniu ustawy, zmieniającej postanowienia o zniesieniu propinacji i zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych w mieście Lwowie, przystąpiła Izba do dalszej dyskusji ogólnej nad budżetem krajowym na r. 1905.

Mowca generalny *contra* p. dr. Oleśnicki omawiał jeszcze raz zajście w Kopyczyńcach, w czasie poświęcenia fundamentów pod „Dom Narodny“, poczem starał się przedstawić w czarnych barwach położenie towarzystw „Sicz“, rzekomo prześladowanych przez władze. Zaznaczył przy tej sposobności, że ruch, który się objawia w „Siczach“, nie-

tylko nie jest niebezpieczny, lecz emancypacyjny w najpiękniejszym znaczeniu, który powinien być przez państwo forytowany. Jedyńo na podstawie doniesień dzienników polskich o rzekomych rozruchach w Żabiu, przysłano tam wojsko, i za jednym zamachem zniesiono wszystkie „Sicze“.

W dalszym ciągu swego przemówienia polemizował z wczorajszem przemówieniem p. dr. Głabińskiego, który wyrażając się o Rusinach, używał ciągle określenia „szczep“, zamiast „naród“. Z lewej strony Izby — mówił dr. Oleśnicki dalej — usłyszeliśmy słowa, które przypominają nam pierwsze lata Sejmu galicyjskiego, gdy obrady jego toczyły się jeszcze w redutowej sali gmachu Skarbkowskiego, kiedy to negowano istnienie narodu ruskiego i wołano: „Nie ma Rusi!“

P. dr. Głabiński odebrał nam prawo nazywania się narodem, przyznając nam tylko nazwę „szczepu“, lecz co powie na to naród ruski, co powiedzą uczeni całego świata, sławiści, którzy nam nigdy nie odmawiali prawa narodowości, co powiedzą na to sami uczeni Polacy, co by wreszcie powiedział Adam Mickiewicz, który w wykładach swoich o literaturze słowiańskiej przyznał nam prawa narodu i odrębny język. Wszyscy oni poszli w ką, został tylko jeden pan Głabiński!

Głosy z ław ruskich: Hańba mu!

P. dr. Korol: Oto nowy geniusz polski!

P. Oleśnicki: Ziemia, na której żyjemy, to ziemia ruska! (Ogłuszające oklaski i tupanie nogami na ławach ruskich). Te miasta, te historyczne grody ruskie, które zdobył król polski Kazimierz i polska królowa Jadwiga, te miasta przecież w chwili upadku Polski przeszły do Austrii, jako części spadku ruskiego!

Głosy: Hańba Głabińskiemu! — to prowokacya!

P. dr. Oleśnicki: Posł miasta Lwowa powiada, że tu miasta polskie. Popatrzmy na te miasta. W wielu z nich żyje „koronne“ mieszczaństwo ruskie, a żywioł polski to tylko inteligencya i urzędnicy, którzy są dzisiaj, a jutro tam. Są prócz tego żydzi, którzy przyznają się tylko do narodowości polskiej.

Mowca zapytuje, czy takie miasta można nazwać polskimi? Według tego prawidła, możnaby, zdaniem mowcy, nazwać Poznań miastem niemieckim, a Warszawę miastem rosyjskim.

W dalszym ciągu, wśród ustawicznych wykrzykników z ław ruskich,

protestował następnie p. dr. Oleśnicki, by naród polski był dobroczyńcą, a naród ruski paryasem. Mowca podniósł, że nigdy w Izbie naród ruski nie usłyszał takich obelg, jakie musiał wysłuchać wczoraj ze strony wszechpolskiego mowcy.

Czy my już w Austrii nie mamy żadnych praw — woła mowca — czy nie mamy już nic do żądania? My nie od was zależymy, my przecież żyjemy w Austrii. Szkoły narodowej nie dacieście nam, a hojność wasza — to kłamstwo. Pamiętajcie, że los jest zmienny. Dziś my na dole, a wy na górze, ale kto wie, co w przyszłości się stanie. Dziś doznaliśmy poniżenia od was. Sprowokowano nas ze strony wszechpolskiej w haniebny sposób, ale my, którzy przez tyle wieków broniliśmy nas i was od napadów tatarskich, znajdziemy jeszcze tyle siły, aby odeprzeć najazd wszechpolski!

Po tem przemówieniu posłowie ruscy opuścili salę.

Następnie zabrał głos generalny mowca *pro* p. dr. Rutowski. Przewszystkiem wyraził ubolewanie z tego powodu, że w chwili, gdy Sejm cały przejął się myślą pojednania, posłowie ruscy wszczęli na nowo borbę dziejową. Mowca protestuje w imieniu przeszłości historycznej przeciw twierdzeniu p. dra Oleśnickiego, jakoby ziemia, którą zamieszkujemy, była ruską, a nie polską. W dalszym ciągu wskazał p. dr. Rutowski na to, że naród polski swem męstwem i bohaterstwem na tej ziemi bronił Rusinów i wyrzucić się z niej nie da za San lub Wisłok, a nawet Wisłokę. Ruś — mówił mowca dalej — uważamy za naszą karmicielkę, razem z Rusią dokonaliśmy wielkich dzieł cywilizacyjnych w Europie, to były czasy naszej i waszej chwały, gdyśmy razem pracowali.

Już Herbert mówił, że gdyby ktoś powiedział, że tam na tej Rusi nie ma Rusi, to tak, jakby powiedział, że pod Samborem jest morze, a pod Gdańskiem są Karpaty. Mowca życzy sobie, by Rusini przyszli już raz do przekonania, że nam należy razem żyć i pracować, a nie odnawiać nieszczęsnej borby. Jeżeli w ostatnich czasach nastąpiła pewna zmiana w usposobieniu po stronie polskiej, jeżeli na pierwsze lepsze zapewnienie ugodowe iść nie chcemy, przyczyną tego są smutno doświadczania. Naród polski zrozumiał, że musi bronić tego, co mu historia w spuściznie przekazała.

Nie dziwcie się temu — woła mowca — że nam wszystko jedno, czy nas chce rugować Iwan Groźny, czy Chmielnicki, czy małe Chmielniki.

czeńki nowej generacji. Patrzcie, jak się wam powodzi tam, gdzieście poszli sami, gdzie was zawsze ciągnie, co się tam stało z waszym językiem, waszą szkołą i narodowością. Powinnościście raz poznać, że nie w borbie i waśni, lecz we wspólnej z nami pracy leży nasza i wasza przyszłość.

W drugiej części swej mowy omawiał p. dr. Rutowski budżet i całą gospodarkę autonomiczną kraju, dając dokładny obraz usiłowań Sejmu około rozwoju oświaty i omawiając rozwijający się coraz więcej ruch ku podniesieniu przemysłu rodzimego. Przy tej sposobności podniósł mowca z naciskiem, że nie należy się kierować zbytnią oszczędnością w wydatkach na cele przemysłu. W końcu poparł jeszcze p. dr. Rutowski zamierzoną akcyę dla zabezpieczenia krajowi płynącego z prawa propinacyi dochodu po r. 1910.

Generalny referent budżetu, p. Dawid Abrahamowicz, omawiając w szczególności wywody pp. dra Korola i dra Oleśnickiego, zauważył, że posłowie ruscy ulegli kierunkowi radykalnemu, który podkopał życie publiczne i parlamentarne.

Z kolei odpierał zarzut p. Stapińskiego, jakoby większość nie odznaczała się wcale ofiarnością na rzecz ludu.

Co się tyczy przemówienia p. ks. Stojalowskiego, to ks. Stojalowski, zdaniem mowcy, odniósł wczoraj wielki sukces, mowa jego bowiem spotkała się nietylko z zaprzeczeniem całej Izby, ale z jej oburzeniem. P. ks. Stojalowski odniósł sukces, którego mu nietylko że nie zazdraszcza, ale którego w przyszłości mu nie zyczą.

Polemizując z p. ks. Stojalowskim, oświadcza, że kraj nie da się porwać zgubnym hasłem antisemickim i konstataje, że żydzi, szczególnie lwowscy, umieją uszanować uczucia nasze katolickie, co już udowodnili przy uchwalaniu przez Radę m. Lwowa znacznych sum na nasze katolickie cele kościelne. (Huczne oklaski).

Z kolei zabrał głos p. dr. Fruchtman imieniem posłów wyznania mojżeszowego i przemówił w te słowa: Ks. Stojalowski pozwolił sobie we wczorajszym swoim przemówieniu rzucić na ludność żydowską cały zbiór obieg i inwektyw nawskroś nieprawdziwych, na które nie odpowiedziliśmy nietylko dlatego, że w dyskusyi ogólnej do głosu przyjąć nie mogliśmy, ale głównie dlatego, że uważaliśmy za niżej godności ludności naszego kraju odpowiadać na

oszczerstwa, z tej strony pochodzące. Ale ks. Stojalowski w swoim ferwore posunął się tak daleko, że naruszył osobistą cześć posłów wyznania mojżeszowego, w tej wysokiej Izbie zasiadających. Mówiąc bowiem o odłamie żydów, mających poczucie przynależności do społeczeństwa polskiego, powiedział dosłownie: „Ale powiem, że w Sejmie takich egzemplarzy rzetelnych, prawdziwych, nie widzę“.

Po wczorajszym wyznaniu jego wiary politycznej odmawiamy p. ks. Stojalowskiemu prawa i kompetencyi wydawania sądu o naszym patriotyzmie, ponieważ jego słowa, które cytowałem, wprost skierowane są przeciw 4 posłom wyznania żydowskiego, mającym zaszczyt od szeregu lat zasiadać w tej wysokiej Izbie, ponieważ my przez całe życie nasze jawnie i otwarcie przyznawaliśmy się i przyznajemy się do przynależności do narodu polskiego, przeto odpiieramy insynuacyę p. Stojalowskiego jako prostą kalumnię, bo nie naszą metodą polityczną jest obłuda.

Po sprostowaniach faktycznych pp. dr. Głabińskiego i Buynońskiego, przystąpiła Izba do dyskusyi szczegółowej.

Rubrykę I. (Reprezentacya kraju) uchwalono po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Stapiński i ks. Stojalowski, w kwocie 253.772 kor. W dalszym ciągu uchwalono jeszcze rubrykę II. (Zarząd) w kwocie 812.155 kor. i rubrykę III. (Sprawy zdrowotne) 3.226.350 kor.

Na tem o godzinie 3-15 popołudniu odroczył marszałek dalszy ciąg posiedzenia do godziny 7-mej wieczorem.

*

Jak się dowiadujemy, po wczorajszej mowie ks. Stojalowskiego, p. Skołyśzewski wystąpił z jego stronnictwa.

Drobiazgi.

Lwów, dnia 10 listopada.

Jutro:

Marcina biskupa. — Anastazyi m. Wschód słońca o godz. 7-07 — Zachód o godz. 4-21.

Temperatura. Dziś o godzinie 8-mej rano było + 04° R. — O godzinie 12-tej w południe + 06° R.

Rocznica listopadowa. Polskie tow. gimn. „Sokół“ (Macierz) urządza w niedzielę dnia 20. listopada br. uroczysty wieczór w rocznicę listopadową we własnej sali.

Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się w Wiedniu dnia 17. listopada br. o godzinie 7. wieczorem. Na porządku

dziennym: 1) Wybór prezesa. 2) Wybór komisji parlamentarnej. 3) Dyskusya o sytuacji politycznej.

Mianowania i przeniesienia. Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł radcę sądu kraj. i naczelnika sądu powiatowego w Jordanowie Walentyna Celewicza do Starogo Sącza, oraz zamianował sędziami powiatowymi zastępcę prok. państwa Józefa Ptasia w Krakowie dla Mszany dolnej, sekretarzy sądowych Ignacego Horobskiego w Wadowicach dla Żywca, Kazimierza Czaleczyńskiego w Limanowej, dla Limanowej i adjunktów sądowych Aleksandra Śliwińskiego z Bochni do Jordanowa, Fr. Trznadla w Krakowie dla Rozwadowa.

† Tadeusz Zadurowicz, literat, po długiej, a ciężkiej chorobie zmarł wczoraj we Lwowie, przeżywszy 45 lat. Śp. zmarły był przez dłuższy czas korespondentem *Kraju* petersburskiego i pism warszawskich, a przed dziesięciu laty wydawał we Lwowie tygodnik *Trybuna*; w ogóle brał żywy udział w życiu dziennikarskim.

Ulga w prenumeracie dzienników. Ministerstwo handlu wygotowało rozporządzenie, wedle którego nietylko dzienniki zagraniczne, ale także i krajowe będzie można prenumerować na pocztach bez podwyższenia prenumeraty. Wkrótce wypracowany będzie odpowiedni spis dzienników krajowych, poczem będzie można prenumerować je w urzędach pocztowych.

Zaginiony rękopis. Śp. Konstanty hr. Przeddziecki nabył rękopis „Grażyny“ A. Mickiewicza i często go używał uczonym, pracującym nad twórczością wieszczka. Po śmierci w r. 1887 s. p. Konstantego hr. Przeddzieckiego okazał się — zarówno w pozostałych papierach, jak i w bibliotece hr. Przeddzieckiego — brak wymienionego rękopisu; parcieńszczo szczegółowo poszukiwania go, nie wydały też żadnego rezultatu. Ze względu więc na ogromne znaczenie rzeczono-go rękopisu dla historii literatury polskiej uprasza się najuprzejmiej osoby, mogące wiedzieć o obecnem miejscu znajdowania się rękopisu „Grażyny“, o łaskawe zakomunikowanie o tem Zarządowi Biblioteki hr. Przeddzieckich pod adresem: Warszawa, Biblioteka hr. Przeddzieckich, ul. Szczygła l. 7.

Dyrekcya biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie podaje do wiadomości, że z powodu niewykończenia nowego gmachu (ul. Mochnackiego l. 5) korzystać można z jej zbiorów na razie tylko w ograniczonej mierze, a mianowicie od 14. bm. otwarte będą tylko: wypożyczalnia i oddział rękopisów, codziennie w dniu powszednim od godziny 10. do 1. przedpołudniem.

Z bibliotek seminaryjnych korzystać mogą członkowie seminaryjów w środy i soboty od godz. 10. do 1. przedpoł. w dawnych salach Biblioteki.

Cofnięcie oskarżenia. Na podstawie zeznań świadków w procesie Katarzyny Marcichowej, prokurator, jak już o tem donosiliśmy — rozszerzył oskarżenie również przeciwko Wasnerowej. Rozprawa odbyć się miała w bieżącym tygodniu. Tymczasem, jak się dowiadujemy — po bliższym wglądnięciu w sprawę, prokuratora odstąpiła od oskarżenia, skutkiem czego do rozprawy nie przyjdzie wcale. Zeznania świadków, rzucone w toku rozprawy poprzedniej, mają być bezpodstawne.

Barbarzyński ojciec. Z Kleparowa donoszą nam, że gospodarz tamtejszy Ignacy Baran w sposób barbarzyński obchodzi się ze swojemi dziećmi. Codziennie płacze i krzyki bitych alarmują mieszkańców. Wczoraj wieczorem na chłód i zawieje wygnał czworo dzieci, z najstarszym zaś chłopakiem zamknął się w pokoju i bił go bezlitośnie. Może policya miejscowa, albo żandarmerya zechcą wglądnąć w tę sprawę.

Niebezpieczne magazyny. Donoszą nam z miasta, że do kamienicy, sąsiadującej bezpośrednio z muzeum Dzieduszyckich, naprzeciwko tabuli krajowej i szkół ludowych i przemysłowej, wożone bywają i tamże przechowywane całe magazyny nafty w beczkach. Możeby władze kompetentne, magistrat, czy też policya, stwierdzić zechciały, o ile magazyny takie w tej części miasta odpowiadają warunkom bezpieczeństwa, czy mienie oko-

licznych mieszkańców nie jest przez to narażone.

Nagłą śmiercią zmarł wczoraj Wojciech Słowiński, inżynier z Krakowa, syn właśc. realności, liczący lat 28, w mieszkaniu własnem przy ul. Balonowej 1. G. Lekarz miejski nie oznaczył przyczyny śmierci, więc zwłoki przewieziono do instytutu medycyny sądowej celem przedsięwzięcia obdukcji.

Składki: Na cześć dla biednego ucznia złożyła p. K. Sierżogowa z Przemysła 2 kor.

Na chleb dla dezertów rosyjskich p. Ludwika Wojciechowska 1 kor.

Kraków.

W sprawie zakazu wywozu paszy z monarchii, szczególnie zaś otrębów i makuchów odbyło się dziś o godz. 11. przedpoł. nadzwyczajne posiedzenie wydziału „Hali zbożowej“ w obecności szefa biura Izby handlowej dra Benisa, młynarzy i handlarzy zbożem. Odczytano listy właścicieli prawie wszystkich wielkich młynów z Galicyi, domagających się zniesienia zakazu wywozu otrębów, albowiem nagromadzonych już teraz zapasów kraj skonstruować nie jest w stanie, z powodu zaś znacznych zapasów otrębów młynarze muszą ograniczyć produkcję mąki i zakupno zboża, co może szkodliwie odbić się na interesach rolników. Po dyskusyi uchwalono odnieść się do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie o poparcie i łącznie z centralnym Związkiem przemysłu fa-

brycznego we Lwowie podjąć kroki o zniesienie zakazu wywozu paszy.

Z dalekich stron.

Z małego garnizonu. Przed Izbą karną w Inowrocławiu rozpatrywano w piątek ubiegły sprawę skonfiskowania polskiego tłumaczenia romansu Bils'e'go: „Z małego garnizonu“. Na termin zawezwani zostali pp. Grzęda z *Dziew. Kuj.*, Zablocki, księgarz z Torunia i Czarnowski, księgarz z Poznania. Publiczność na czas rozpraw sądowych wykluczono. Ostatecznie sąd zawyrokował, że w Niemczech wymienionej książki rozpowszechnić nie wolno i dlatego nakazał zniszczenie 3. egzemplarzy, jakie swego czasu nadeszły do Torunia i Inowrocławia.

(n) **Długowieczni.** Szczególnie długim życiem cieszy się pewna rodzina murzyńska w Kolumbii, w amerykańskim stanie Tennessee. Ryszard Forster, najstarszy, obchodził w tych dniach 126-tą rocznicę swych urodzin. Z dwóch jego młodszych braci zmarł jeden, licząc 118, drugi zaś 107 lat. Siostra, posiadająca dziewiętnaścioro dzieci, liczy 111 lat. Dodać należy, iż Ryszard Forster namiętnie pali fajkę i bardzo lubi wódkę.

Kalendarz „Śmigusa“ na rok 1905. Jak corocznie, tak w roku bieżącym, pierwszą kalendarzową jaskółką jest kalendarz *Śmigusa*, jak zawsze w eleganckiej zewnątrznej szacie i pełen swojego naszego, nie zakażonego pesymizmem ni brudem humoru. Wierny swjej 16-letniej tradycyi, a daleki od wszelkiej kalendarzowej tuzinkowości, iskrzy

Z wyborów amerykańskich.



Henry C. Davis
kandydat demokratyczny
na wiceprezydenta



Theodore Roosevelt
dotychczasowy i ponownie
obrony prezydent Stanów
Zjednoczonych, kandydat
republikkański.



Alton Parker
upadły kontr-kandydat
Roosevelta z partyi de-
mokratycznej.



Charles W. Fairbanks
kandydat republikański
na wiceprezydenta.

się i tegoroczny *Śmigus* oryginalnymi klejnotami ze skarbcza współczesnej naszej literatury, Sienkiewicza, Rodziwiczówny, Tetmajera, Konopnickiej, Orzeszkowej, K. Glińskiego, Wyspiańskiego, Kosiakiewicza, Gomułickiego, Stasiaka, Kazeta, Rabskiego i innych prace znalazły w nim miejsce, pierwszorzędni artyści malarze ze znakomitym karykaturzystą J. Kruszewskim na czele dostarczyli oryginalnych ilustracji a przeplótł to wszystko swym niezrównanym dowcipem autor przygód Balsambauma, „Przyjaciół” (Kiczmann), lokując w kalendarzu zupełnie nowo humoreski z życia żydowskiego. Nie brak w nim i strawy fortepianowej, gdyż przepiękna polka francuska „Klejnocik” Fr. Barańskiego aż sam się prosi pod paluszki. Wyczerpująca, na podstawie najświeższych dat oparta część informacyjna, uzupełniona nowym planem teatru lwowskiego i rozkładem pociągów kolejowych, stanowi niemalą zaletę tego wydawnictwa. Jednym słowem, tegoroczny *Śmigus* wybijają się bezwzględnie na czoło całej kalendarzowej literatury.

Równocześnie wyszedł z druku ozdoba wydany kieszonkowy kalendarzyk *Śmigusa* na rok 1905, zawierający między innymi informacjami rozkład pociągów kolejowych i plan teatru.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Pan Z. R. Lwów. Adres p. G.: Lwów, gmach skarbkowski, II p.

Jarmarki odbędą się w pierwszej połowie listopada dnia:
11. Chrzanów, Łańcut.
12. Żółkiew.

Rozbójnicy paryscy.

(n) Stosunki nie do wiary, które w Paryżu nie natrafiają na żaden opór, stają się coraz gorsze. Przed kilku dniami stało na ulicy Charlemagne kilku bardzo młodych, podejrzanie wyglądających chłopaków, gdy nagle jeden z nich, ośmastoletni Marcell Chauvin, wskazawszy na idącą po drugiej stronie ulicy kobietę z dzieckiem na ręku, oświadczył im, że zakłada się z nimi, iż zastrzeli dziecko, nie raniąc wcale kobiety.

Wyciągnął z kieszeni rewolwer i wystrzelił. Trafił rękę matki, a kula zaplątała się w sukienkę dziecka, nie przyczyniając mu żadnej szkody. Marcell Chauvin pozwolił się spokojnie aresztować i odprowadzić na policję, gdzie z niesłychaną bezczelnością przyznał się do swego czynu, iż

jedno, co go boli, to jedynie to, że nie wygrał zakładu — „ale tutaj nie ma czego chcieć” — rzekł, wzruszając ramionami.

Najmniejszy parlament.

(m) Najmniejszym, a zarazem najstarszym parlamentem na świecie jest t. zw. „Dom Keyów” na wyspie May, należącej do Anglii. O jego początkach niewiadomo nic pewnego; pewnym jest tylko, że już w roku 1290, gdy mieszkańcy wyspy składali hołd królowi Edwardowi I., mieszkańcy byli nazwani „starym parlamentem”.

Miniaturowy ten parlament składa się z 24 posłów, czyli „keyów”, którzy przez siedm lat z rządu wykonują swą władzę ustawodawczą. Na czele parlamentu stoi prezydent, a nie mamy tutaj do czynienia z Sejmem prowincjonalnym, lecz z istotnym zgromadzeniem ustawodawczym. Parlament jest zależnym tylko od króla Anglii, a jego zarządzeń, ustaw i uchwał nie zatwierdza rząd angielski.

W r. 1866 przyszło między Anglią a wyspą May do zatargu o nowe podatki i wyspa zwyciężyła. Wyspa płaci do skarbu angielskiego rocznie 10.000 funtów szterl. (250.000 kor.), i za to w sprawach podatkowych może się rządzić, jak chce.

Ogłaszanie nowych ustaw połączone jest ze szczególną ceremonią. Po pochodzie przez ulice miasta Castle-town, udaje się parlament na sztucznie usypany kopiec, Tynwald Hill, i ztąd ogłasza nową ustawę; jeżeli nie jest ogłoszona z tego kopca, nie obowiązuje nikogo. Kopiec Tynwald usypany jest z ziemi, której w oznaczonych ilościach dostarcza 17 gmin wyspy.

Depesze „Wieku Nowego”

z dnia 10. listopada 1904.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń przerwana, wskutek tego depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

Burza. — **Wiedeń.** — Od wczoraj z małemi przerwami panuje tu silna burza, która wyrządziła liczno szkody. Kilka osób odniosło mniej lub więcej ciężkie obrażenia.

Demonstracje włoskie przeciw Niemcom. — **Tryest.** — Wczoraj wieczorem powtórzyły się demonstracje przy udziale około 4.000 osób i trwa-

ły do godz. 1. w nocy. Wybito szyby w kawiarni „Stella”. 12 osób odniosło obrażenia, 11 osób aresztowano. Posłowie Spadoni i Mazonara nawoływali do spokoju.

Uwięziony brutal. — **Paryż.** — Doputowanego Syvetona, sprawcę napadu na ministra wojny, André ego, aresztowano.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Dep. „Wieku Nowego”).

Car w Królestwie.

Łowicz. — W podróży, podjętej celem przeglądu wojsk, przybył tu car **Mikołaj wczoraj popołudniu.**

Pod Portem Artura.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Czifu: Przybyła tu dżonka, która dnia 6. b. m. odjechała z Liaoteszanu. Ci, którzy nią przybyli, opowiadają, że podczas odjazdu twierdza była gwałtownie ostrzeliwana. **Nowe doki od kilku dni stały w płomieniach.**

Okręty wojenne chronią się przez dzień koło Złotej Góry. Główna linia rosyjskich fortów jest jeszcze nienaruszona. Załoga Portu Artura liczy jeszcze 9.000 obrońców.

Daily Mail donosi z Czifu: **Japończycy zajęli silne stanowiska, które zapewniają im zdobycie fortu, położonego na północ od półwyspu Tygrysięgo.**

Z kwatery Kurokiego.

Londyn. *Standard* donosi z głównej kwatery Kurokiego: Rosyianie utrzymują nieprzerwanie ognie armatni bez szczególnego powodzenia. **Polożenie niezmienione.**

Chińczycy mordują.

Londyn. *Daily Express* donosi z Tientsinu: Chińczycy zamordowali w Kopangtse, nad koleją północno chińską, francuskiego misjonarza.

Komisja śledcza.

Paryż. — (Tel. pryw.) — Międzynarodowa komisja śledcza dla zbadania wypadku koło Hull, zbierze się dnia 20 bm. w Paryżu. Obrady będą tajne.

Car do floty bałtyckiej.

Petersburg. Wódz „II. eskadry Oceanu Spokojnego” (floty bałtyckiej) wydał w przystani w Vigo dnia 28.

poleca od 115 lat istniejący najstarszy skład herbaty i kawy

Najtrwalszą, najpiękniejszą masę do zapuszczenia podłóg w pięciu odcieniach.

Fryderyk Schubuth i Spółka

3941

Lwów, Rynek I. 45.

października br. rozkaz dzienny tej treści:

„Car zaszczycił nas dzisiaj najłaskawiej następującym telegramem: W myśli jestem całą swą duszą przy was i przy mojej drogiej eskadrze. Zresztą zapewniam, że nieporozumienie będzie wkrótce usunięte. Cała Rosya patrzy na was z zaufaniem i silną nadzieją. Mikołaj.

Na telegram powyższy odpowiedziałem: Eskadra stoi jednomyślnie u stóp tronu W. ces. Mości. Nieprawdaż, towarzysze, uczynimy, co car nakaże? Hurra!“

Landsdowne o wojnie.

London. Pódezas bankietu u lorda majora, wygłosił minister spraw zagr. Landsdowne mowę, w której poruszywszy sprawę zajścia koło Hull, powiedział, że o ile można przewidzieć, pokój nie będzie zakłócony. Każda z obu stron jest przekonana, że prawo jest po jej stronie. Śledztwo wykazało słusność, a winni oficerowie będą ukarani. Następnie omawiał Landsdowne wojnę rosyjsko-japońską, która — jego zdaniem — z pewnością przyczyni się do tego, by na przyszłość międzynarodowe różnice wyrównywane były w sposób mniej brutalny. Anglia już w 9 wypadkach załatwiła swe spory z państwami w drodze sądu rozjemczego.

W toku są rokowania w sprawie zawarcia układu rozjemczego z Ameryką. Anglia nie odrzuci propozycji Roosevelta w sprawie zwołania drugiej konferencji pokojowej w Hadze.

Minister wspomniał w końcu o układzie z zaprzyjaźnioną Francją. Dowód przyjaźni złożyla Francya świeżo przez swe pokojowe pośrednictwo w sprawie zajścia koło Hull.

Giełda pieniężna.

(Dep. „Wiek Nowego“).

Wiedeń, 10. listopada. Marki 117-67. Renta majowa 100-00. Węg. renta koron 98-10 Akcye austr. zakładu kredyt. 673-50. Węg. zakł. kredyt. 794-50. Anglobanku 284-00 Unionbanku 344-00. Bankvereinu 548-50. Länderbanku 450-00 Koleje państw. 654-50 Lombardy 88-50. Akcye kolei Elbetha 244-50. Fabryki broni 529-00 Tytoniowe 000-00 Alpiny 485-75. Rima Muranyi 516-50 Prask. Tow. żelaz. 2340 ex. Losy tureckie 133-00. Ruble 253-75.

Uspokobienie: spokojne.

Berlin, 10. listopada. Akcye kredyt. 212-10 Tow. dyskontowe 133-25

Uspokobienie: silne.

Targ zbożowy.

(Depesza „Wiek Nowego“).

Budapeszt, 10. listopada. Pszenica na październik 0-00 do 0-00 Pszenica na kwiecień 10-18—10-19. Zyto na październik 0-00,

do 0-00. Zyto na kwiecień 7-91—7-92. Owies na październik 0-00—0-00. Owies na kwiecień 7-14—7-15. Kukur. na sierpień 0-00 do 0-00. Kukur. na paźdz. 0-00—0-00. Kukur. na maj 7-49—7-59. Rzepak na sierpień 11-15—11-25.

Oferty na pszenicę: dobre.

Chęć kupna: lepsza.

Uspokobienie: przyjemniejsze.

Pogoda: deszcz.

Fabryka pieniędzy we Lwowie.

W ostatnich czasach zaczęły pojawiać się w Galicyi fałszywe pięciokoronówki, guldeny i korony, ludzko podobne do prawdziwych. Falsyfikaty te ogromny odbyt znajdowały po wsiach, gdzie ludność lubi mieniać banknoty na srebro. Wszelkie poszlaki przemawiały za tem, że źródłem, z kąd wychodziły fałszyfikaty, był Lwów i Kraków, główną agencją zaś Gródek.

Wszelkie poszukiwania jednak pozostawały bez rezultatów, gdyż sprytni oszuści umieli dobrze ukrywać się. W naszym mieście znów kręciło się po kawiarniach jakiś indywiduum, mieniając pięciokoronówki i guldeny u rozmaitych gości. Lecz i to indywiduum umiało ukryć się. Nareszcie przed kilkunastu dniami udało się agentowi Spangowi wpaść na trop całej tej szajki fałszerzy monet. Oto dowiedział się on, że przy ul. Tkaćkiej mieszka jakiś jegomość z żoną, który prowadzi bardzo wesołe życie. Badając bliżej, dowiedział się Spang, że pan ten nazywa się Teofil Brykczyński i przed kilku dniami przyjechał wraz z żoną Heleną z Królestwa Polskiego do Lwowa. Jegomość ten zbyt często wyjeżdżał, a powróciwszy, zamykał się w piwnicy i tam nad czemś pracował. Przed sąsiadami Brykczyński opowiadał, że jest piekarzem i artystą-cukiernikiem, który niedługo założyć ma większą fabrykę.

Sprytny agent zaczął swe śledztwo od zajrzenia do biura meldunkowego. Tam dowiedział się, że Brykczyński nie jest zameldowany. To dało Spangowi pewną podstawę do wkroczenia.

Pewnej nocy wpadł agent z dwoma żołnierzami do mieszkania Brykczyńskich, gdzie znalazł około 200 sztuk rozmaitych podrobionych monet. Brykczyński, zapytany, z kąd ma te pieniądze, zrobił bardzo zdziwioną minę i rzucił podejrzenie na niejakiego Łozińskiego, który miał często chodzić do piwnicy i prawdopodobnie ukrył tam fałszywe pieniądze. Wobec tego aresztowano Łozińskiego, Brykczyńskiego i jego żonę Helenę.

Po wstępem śledztwie, które wy-

kazało niewinność Łozińskiego, oddano sprawę do sądu, a śledztwo objął dr. Wasung. Ten zaraz na wstępie uwolnił Łozińskiego, jako zupełnie niewinnego.

Tu wspomnieć jeszcze należy, że w mieszkaniu Brykczyńskiego znaleziono broszurę o galwanoplastyce i rozmaite kwasy, potrzebne do galwanizowania. Gdzie znajdowała się fabryka pieniędzy, na razie nie wiadomo, chociaż wszystko przemawia za tem, że była we Lwowie. Sprawę tę wyjaśni dalsze śledztwo. Dotychczas w posiadaniu sądu znajduje się spory worek fałszyfikatów. — Reszta znajduje się zapewne w posiadaniu włóścian, których, najłatwiej było szajkę oszukać.

Tymczasem zgłosił się w policyi żandarm z Gródka, donosząc, że skonfiskował jakimś ułanowi kilka sztuk fałszywych pięciokoronówek. Ułan z początku tłumaczył się, że pieniądze te dostał z Węgier, później dopiero przyznał się, że znalazł je zawinięte w chusteczkę w rowie przydrożnym. Teraz dopiero przypomniał sobie żandarm, że prowadząc przed kilku dniami dwóch włóczęgów, zauważył, jak oni coś porzucili. Byli to Antoni Ris, szowc, poszukiwany przez sąd dla odsiedzenia kary więzienia i Teofil Brykczyński. Risa zatrzymano w więzieniu w Gródku, Brykczyńskiego zaś wypuszczono i właśnie w chwili, gdy wrócił do Lwowa, dostał się w ręce Spanga. Śledztwo policyjne prowadził kom. Stankiewicz.

W toku śledztwa pokazało się, że szajka fałszerzy objęła także zachodnią Galicję, a centrum jej jest Kraków. Zawiadomiono o tem krakowska policyja, aresztowała 4 osoby, które wkrótce odstawiono zostaną do Lwowa.

Częste wycieczki Brykczyńskiego ze Lwowa rzucają podejrzenie, że on wyjeżdżał po nieobrobione jeszcze fałszyfikaty, które tu wygładzał i posrebrzał, z urzędu jednak żadnych dotychczas nie znaleziono. Wmieszany w tę sprawę ulan siedzi w garnizonie za wymianę fałszyfikatów i ukrywanie znalezionych rzeczy i kto wie, kiedy opuści więzienie. Chusteczkę, w którą były zawinięte znalezione przez ulana pięciokoronówki — poznał Ris jako swą własność, zapomniawszy, że ją porzucił z fałszyfikatami.

Śledztwo całe jeszcze nie ukończono i dlatego nie można na razie podać dalszych szczegółów tego zakrojonego na szerszą stopę fałszerstwa monet.

Z kraju.

(Korespondencje i depesze, otrzymane od naszych korespondentów).

Sambor. W sobotę i niedzielę dnia 5 i 6-go b. m. obchodził tutejszy „Sokół“ uroczyste święto z okazji poświęcenia i otwarcia własnego gmachu.

Przed 3 lata podjęło grono energicznych druhów tę myśl zbawienną i pomyślną nie ustali w pracy, aż zamiar swój przyoblekli w rzeczywistość i widome kształty.

Rada miejska darowała pod budowę piękny kawał gruntu w śródmieściu, dzięki poparciu prośby „Sokoła“ przez uadzwyczaj przychylnego nam burmistrza p. dr. Steurmana, Kasa oszczędności udzieliła pożyczki pod wyjątkowo korzystnymi warunkami, składając ponowny dowód swej ofiarności na cele patriotyczne, a ludzie dobrej woli zespolili się w pracy około tego zbożnego dzieła i stanęła jedna z licznych warowni ducha narodowego na kresach polskiej ziemi.

Obszerny i okazały gmach mieści wspaniałą salę, 10 m. wysoką, 18 m. długą i 10 szeroką, z przybudowaną osobno sceną, którą zaopatrzył w efektowne i artystycznie wykonane dekoracje dekorator p. Z. Balk ze Lwowa, za co otrzymał pisemne uznanie i podziękowanie od wydziału.

Kurtynę ofiarował znany zaszczytnie art.-malarz p. Michał Sozański i zaskarbił sobie wieczną wdzięczność, przyozdabiając miasto w prawdziwie wartościowe dzieło.

Obok tej, jest druga mniejsza sala, pokoje na czytelnie, łazienka, obszerny lokal na sklep i restaurację, wynajęty za 1.300 koron, następnie jeszcze dwa sklepy w parterze, a na piętrze 5 pokoi z salką, odbijając miejskiemu kasynu.

W sobotę nastąpiło otwarcie nowego gmachu przedstawieniem „Ślubów panieńskich“, odegranych z werwą przez wykształconych amatorów, które poprzedził poprawnie odśpiewany chór „Verbium nobile“ pod batutą p. profesora Streita.

W niedzielę dokonano poświęcenia całego gmachu, poczem zasiedli u wspólnego stołu przybyli na tę uroczystość delegaci bratnich miast, honoracjorzy miejscowi, reprezentant Związku sokolego. Bawiący tu dla sprawozdania poselskiego p. dr. Gustaw Roszkowski, jawił się na tej skromnej uczcie i w ciepłych, a podniosłych słowach podniósł doniosłe znaczenie tej strażnicy idei sokolej.

Wieczorem zgromadziło się kilkaset osób na wieczornicy, a do ochoczych tancerów, które się przeciągnęły do białego rana, stanęło zwyczaj 50 par.

Lwią część zasługi położyli około tej budowy prezes naszego Sokola p. radca Stauber, wiceprezes p. dr. Serwacki

advokat i starszy inżynier przy budowie kolei p. Godfrejow, którego to ostatniego obdarzyło walne zgromadzenie najwyższem odznaczeniem, jakim rozrządza, mianując go swym członkiem honorowym.

Szczęść Boże! Czolem!

Buczacz. (Dobry szwagierek. — Ciekawy strejk. — Przysypyany piaskiem). Jeden z tut. czeladników ślusarskich, nazwiskiem Pisarski, zajęty w warsztacie mechanika Witwickiego, udał się 3 bm. do swego szwagra Szczerbaniewicza, z zawodu murarza, z żądaniem, aby tenże dał mu pieniędzy, a nawet i całe utrzymanie. Skoro ten odmówił i robił mu wyrzuty, oburzony szwagierek pochwylił stojący w kącie żelazny dzbanek i tak dosadnie i namacalnie poparł dzbankiem swoje żądania, że Szczerbaniewicz, zalany krwią, upadł na ziemię. Przywołany lekarz skonstatował liczne rany na głowie i w ogóle ciężkie uszkodzenie ciała.

W tut. szkole przemysłowej zastrajkowało całe grono nauczycielskie, złożone z 5 nauczycieli i dwóch katechetów, z powodu nie otrzymania płacy za ubiegły miesiąc. Nauczyciele wydziałowi i katecheci płatni są bowiem z dołu po 2 kor. za godzinę. Gdy więc dnia 3. bm. nie otrzymali tego wynagrodzenia, wszyscy solidarnie oświadczyli dyrektorowi Łabęckiemu, że dopóty nie będą uczyć, dopóki nie otrzymają płacy zaległej za październik i wnieśli nawet w tym duchu pisemną rezolucję, podpisaną przez wszystkich. Widać, że słuszne były żądania strejkujących, skoro do tego ciekawego strejku przystąpili nawet księża, których udział był niejako dyspensą i błogostawieństwem.

Wobec więc takiego *dictum* wnet znalazły się pieniądze, a nauczyciele otrzymawszy jeszcze tego samego dnia zaległą płacę, podjęli napowrót naukę. Strejk więc po jednodniowem trwaniu zakończył się zwycięstwem strejkujących.

W pobliskiej wiosce Podlesiu, podczas kopania piasku, spadająca ziemia przysypała zajętego tamże robotnika. Na szczęście spostrzegli ludzie wyglądającą z piasku nogę nieszczęśliwego, który, wczas wydobyty, został wprawdzie uratowany od śmierci, ale z połamaniami żebrami i ze zgniecioną klatką piersiową. Przywołany lekarz miejski, dr. Binewald, zajął się troskliwie nieszczęśliwym, którego wskutek upicia się spotkało to nieszczęście.

Głos z nad Seretu. Roku zeszłego, w miesiącu czerwcem, rozpoczęto budowę kolei Zbaraskiej, na podstawie udzielonej ustnej koncesyi przez ministra kolejowego p. dra Witteka p. dr. Niementowskiemu, koncesyonaryuszowi kolei Tarnopolsko-Zbaraskiej i to podobno na

podstawie, aby dać możność zarobku ludności okolicznej, dotkniętej niby nieurodzajami. Budowę tę zarządzono i prowadzono aż do rozpisania ofert, t. j. do marca b. r. pod tak zwanym tytułem „Nothstandsbaun“.

Z chwilą jednak oddania tej budowy przez publiczną licytację, którą i Wydział krajowy zatwierdził przedsiębiorstwu „Rybak, Stefański i Spka“, została budowa ta z niewiadomych przyczyn i powodów, podobno przez ministerstwo kolejowe wstrzymana.

Zapytujemy przeto p. Niementowskiego, jakie powody i machinacje zakulisowe skłoniły go do uzyskania tego zakazu dalszej budowy i za co właściwie ministerstwo kolejowe robi te nowe ustępstwa p. Niementowskiemu?

Że sprawa ta nie jest zupełnie czystą, to wypływa już z samego początku historii tej kolei, ale więcej jest zadziwiającem i uwagi godnem, że ministerstwo kolejowe przykładą rękę do takiej sprawy i czyni się zupełnie zależnem od pana posła.

Brody 5 listopada. (Zemsta kłusownika — Fabryka aniołów. — Ruchliwa banda cyganów). Podlesniczy państwa brodzkiego w Leszniowie Antoni Spanile, zatrudniał w rowirze swym, własności młodego p. Schmidta, między innymi i dwu robotników, którzy odznaczyli się tem, że w wolnych od zajęć chwilach uprawiali na wielką skalę kłusownictwo w lasach okolicznych. Gdy Spanile przekonał się o tym rodzaju ubocznego zajęcia swych pomocników, wymówił im dalsze zajęcie u siebie i każe opuścić rewir.

Ta niespodzianka oddziaływała tak nieprzyjemnie na obu wydalonych, że uplanowali zemstę, którą też wykonali bardzo zręcznie. Znając mianowicie dokładnie czas, o którym Spanile opuszcza mieszkanie swe, udając się do lasu, zaczęli się nań i gdy podlesniczy nadszedł, rzucili się nań i ciężko go pobili; zadali nieszczęsnemu takie mnóstwo ran, że stracił przytomność.

Przyniesiony do domu, odzyskał przytomność i jest nadzieja, że dzięki swej silnej budowie ciała, wróci do zdrowia.

Kłusownikami zajęła się żandarmerja. Śledztwo w tej sprawie prowadzi tutejszy sąd pow.

Inną, więcej romantyczną sprawą zajął się p. Nikisch.

Oto w miesiącu sierpniu zgłosiła się do lekarza miejskiego dra Szapiry pewna kobieta z prośbą, by się z nią udał na ulicę Jurydyki, gdzie przy porodzie potrzebną ma być pomoc lekarską. Pytanie lekarza, odnoszące się do nazwiska i stosunków chorej, pozostało bez odpowiedzi, która też po dzień dzisiejszy stanowi zagadkę. Około rozwiązania tej zagadki obraca się właśnie znaczna

część czynności sędziego śledczego pana Nikisza, gdyż mimo, że tyle czasu upłynęło od owego romantycznego wieczora, kiedy po raz pierwszy wzywano dra Szapirę, osoba główna pozostała nieznaną.

Onegdaj po raz wtóry wezwano lekarza do tego samego domu. Ale podczas, gdy pierwszym razem był świadkiem przyjścia na świat dziecięcia płci męskiej, bardzo dobrze zbudowanego, w pełni sił żywotnych, zastał tym razem w chacie niejakej Lenczynowej, do której go sprowadziła madam Leszczyńska to samo dziecko bez życia, a na szkielecie całym i łutą ciała nie było!

Lenczynowa na widok lekarza, zażądała rychto kartki pośmiertnej, gdyż spieszy się jej do Rosyi, dokąd ma zamiar natychmiast po pogrzebie się udać.

Straszny widok rozmyślnie na śmierć zagłodzonego dziecka spowodował lekarza do zawiadomienia o tem sądu, który też onegdaj zarządził sekcję zwłok i stwierdził, że dziecic zmarło skutkiem głodu!

Lenczynowa zbiegła rzeczywiście do Rosyi, a za nieznaną matką, która, jak przypuszczają, ma się znajdować w stolicy kraju, poszukuje sąd.

Tutejszym żandarmom, Szeferowi i Gaszczukowi, udał się onegdaj znakomity polów. Oto banda cyganów zawitała do pobliskiej wsi Gaje smoleńskie i rozłożyła swe namioty, pragnąc, jak się zdaje, dłużej tu zabawić. Tymczasem pomienieni żandarmi wysledzili, że banda ta ma na sumieniu mnóstwo i to grubych kradzieży, za które poszukują jej aż z Gródka.

Badając należycie, wykryto kryjówki, w których znajdowały się kradzione konie, krotki, ubrania i przedmioty, których nigdzie dotąd nie można było odszukać.

Wójta bandy tej i jej członków mężczyzn i żeńskich skuto i odstawiono do aresztów, z kąd wysłani będą do Lwowa, a w namiocie pozostała jedna cyganka, której poruczono pieczę nad dziećmi, których około dziewięciore pozostało na wolności.

Stanisławów 6 listopada. (Szkarlatyna na „Górcie“. — Ochronka T. S. L. w Drohomirzanach. — Ks. Załęski). Z powodu nagminnie panującej szkarlatyny w Knihininie wsi, zamknięto tamtejsze szkoły na czas nieograniczony a dzieciom, tam mieszkającym, zakazano uczęszczać do szkół w mieście. Epidemia pochłania wiele ofiar i jest wielka obawa, aby nie przeniosła się do miasta. Niechajże więc organa sanitarne naszego magistratu strzegą nas przed groźnym niebezpieczeństwem, ile że sporadyczne wypadki w mieście już się wydarzają.

W myśl nowego statutu T. S. L., założyło Koło pań ochronkę dla dziewcząt

w Drohomirzanach, wsi, zamieszkałej prawie w połowie przez Polaków. Jest to może pierwsza ochronka T. S. L. w kraju. W Drohomirzanach istnieje już Czytelnia, założona przez Koło męskie, nowo więc otwarta ochronka dopełni w dalszym ciągu idei oświatowej i uświadczenia narodowego wśród ludności polskiej. Ochronka zostaje pod opieką zakonnice a poświęcenie teje odbyło się w niedzielę w obecności delegatów Kół T. S. L. ze Stanisławowa.

W kościele OO. Jezuitów rozpoczęło się dziewięciodniowe nabożeństwo ku czci św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży polskiej. Kazanie wygłasza ks. Załęski T. J. ze Lwowa. (a. a.)

O mosty na Popradzie. Na jednym z posiedzeń Sejmu kraj. wniósł dr. Marspetycę, podpisaną przez komisarza rządowego, jako tymczasowego zarządcę m. Piwnicznej, dalej przełożonego obszaru dwor. w Rytrze i Łomnicy i naczelników gmin: Wierchomla wielka, Zubrzyka, Młodowa, Wierchomla mała, Łomnica — z prośbą o wdrożenie odpowiedniej akcji celem jak najrychlejszego doprowadzenia do skutku budowy mostu na rzece Popradzie pod Piwniczną. Stosunki, które opisują podpisani na poparciu swojej prośby, są istotnie rozpaczliwe.

Na przestrzeni od Starego Sącza aż do granicy węgierskiej nie ma ani jednego mostu, ani nawet choćby jednego znośnego urządzenia przewozowego. A skutki tego są oplakane, a czasem wprost straszne. Dwadzieścia gmin, leżących nad Popradem, są pozbawione jakiegokolwiek komunikacji, dzieci nie mogą chodzić do szkoły, gdy woda pod wiosną lub w jesieni zbierze, nie ma nawet mowy o użyciu łódek lub promu. Chórzy umierają bez ostatniego pocieszenia — handel i zamiana płodów pomiędzy poszczególnymi gminami, a nawet pomiędzy osadami tej samej gminy, jest wręcz wykluczona.

Ażeby się dostać z jednego brzegu Popradu na drugi, z jednej do drugiej osady — trzeba mile objeżdżać, trzeba jechać aż na Węgry; a tam spotykają znowu tutejszych obywateli przeróżne bolesne niespodzianki. Jeżeli np. mieszkaniec Piwnicznej z t. z. attinency „Zawodzie“ wiezie sól, kupioną na rynku w Piwnicznej, do domu, a przez Poprad w bród przejechać nie mogąc, jedzie przez Węgry — konfiskują mu strażnicy węgierscy sól, prowadzą aż do Lubowni o jakie 4 mile od granicy i tam nakładają na niego dotkliwą grzywnę za przemytnictwo. Tam się już odcłuche piwniczańskiemu obywatelowi kiedykolwiek myśleć o soli przy jedzeniu. Stosunki są oplakane i wołają o pomstę do nieba.

Co więcej, nieraz w nagłej potrzebie kto podrzeć się zechce przez Poprad

w bród, albo wozem, rychło znajdzie śmierć w nurtach tej górskiej rzeki. A jeżeliby zechciał celem uniknięcia śmierci przejść przez most kolejowy, przepłaci to także jeżeli nie życiem pod kołami maszyny, to przynajmniej grzywną za przekroczenie regulaminu kolejowego.

Petenci przytaczają w końcu oryginalne sprawozdanie komendanta posterunku żandarmeryi w Piwnicznej, który z własnej inicjatywy zwrócił uwagę władz na brak mostu i wynikającego ztąd nieszczęścia. Jest to smutna zaprawdę statystyka, wykazująca w krótkim stosunkowo czasie nie mniej, jak 29 nieszczęśliwych wypadków skutkiem braku mostu na Popradzie, przeważnie zakończonych śmiercią.

Sprawa budowy tego mostu nie mogła znaleźć lepszego poparcia, — aniżeli przez ten suchy, a jednak tak wiele mówiący raport służbowy podoficera żandarmeryi. Pp. posłom i kompetentnym w tej mierze władzom radzimy przeczytać ów raport z należytą uwagą.

Wypadek kolejowy. Pomiędzy Żurawicą a Przemyślem dnia 6. b. m. przy krzyżowaniu pociągu osobowego nr. 11 z pociągami 186, u jednego z wozów, źle naładowanego deskami, ugodziła deska w szybę stanowiska u maszyny, raniąc śmiertelnie w głowę maszynistę Dzielińskiego. Szczęściem na lokomotywie znajdował się egzaminowany uczeń na maszynistę, który pociąg natychmiast zatrzymał.

Dzielińskiego bez znaku życia oddał pod opiekę konduktora, sam zaś przy pomocy drugiego konduktora przyprowadził pociąg do Przemyśla.

Wypadek ten powinien być przestroga dla urzędników ruchu, by kontrolowali wozy, czy są dobrze załadowane i nie grożą bezpieczeństwu życia.

Tatarska kapusta.

(;) I środki żywności podlegają pod pewnym względem modzie. Szczególny przykład tego, iż pewien smaczny i pożyteczny środek żywności może na długi czas pójść w zapomnienie, stanowi gatunek kapusty, które teraz znowu pojawiła się w handlu. W ośmiastem stuleciu znaną była ta kapusta pod nazwą „tatarskiej“, zniknęła jednakże tak z użycia, jak z literatury ogrodniczej na całe stulecie.

W r. 1882 zadali sobie dwaj Francuzi trud zbadania miejsca pobytu tej jarzyny i otrzymali wreszcie kilka ziarenek z ogrodu botanicznego w Petersburgu. Hodowca Owidyusz Bichot, od którego kapusta otrzymała nazwę „Owidyusz“, zajął się przed kilku laty tą rośliną i przez kulturę jej osiągnął rezultaty, które budzą pewne zdumienie.

Nasienie tej kapusty musi być pod-
czas mrozu włożone na 5 do 6 cm.
głęboko w ziemię. Kielkowanie roz-
poczyna się po upływie dwóch mie-
sięcy. Gdy roślina wydała piąty li-
stek, należy ją przesadzić. Przy zbli-
żaniu się następnej zimy obrywa się
liście i przysypuje się głąb delika-
tnym piaskiem, aby w marcu otrzy-
mać skarłowaciałe białe pędy. Jarzyna
na tą rolę zaletę, iż przychodzi na
targ wtedy, gdy brak jeszcze świe-
żych jarzyn.

Komunikaty.

Lwów.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek po raz 1-szy (nowość)
„Gniazdo jaskółek“, (Les Hirondelles), ope-
retka w 3 aktach Maurycyego Ordonneau;
tłumaczył Adolf Kitschman, muzyka Hen-
ryka Herblay'a.

W piątek po raz 2-gi „Gniazdo ja-
skółek“.

Z Filharmonii lwowskiej. Korzystając z
tego, że jedna z najpierwszych dziś w Eu-
ropie gwiazd koncertowych, Tilly Koenen,
śpiewać będzie dnia 18 bm. w Budapeszcie,
nawiązała dyrekcya Filharmonii rokowa-
nia z tą słynną śpiewaczką, które zdaje się,
że przyjdą do skutku. Koncert Tilly Koen-
nen odbyłby się w takim razie u nas
16 b. m.

Koncert Hubermana odbędzie się sta-
nowczo 28 bm.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. —
We czwartek 10 bm. Prof. dr. K. I.
Nitman: „Geografia ziem polskich“. Cz. VI.
Szląsk (z obrazami świetl.) Zakład fiz.
uniw., Długosza 8. Początek o godz. 6 w.
Asyst. uniw. dr. S. Opolski: „Powietrze,
ogień, woda“ (z doświadcz.). Zakład chem.
uniw., Długosza 6. Początek o godz. wpół
do 8 wieczorem.

W piątek 11 bm. Prof. dr. K. Twar-
dowski: „Główne prądy w filozofii wieku
XIX“. Sala XIV uniw., św. Mikołaja 4,
II p. Początek o godz. 7-30 wieczorem.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza.
Nadzwyczajne walne zgromadzenie oddziału
lwowskiego odbędzie się w niedzielę 13
bm. o godz. 10-30 przedpołudniem w sali
stow. metalowców w pasażu Mikołajka. Na
porządku dziennym: Zmiana statutu
wnioski i interpelacje.

W Związku naukowo-literackim dziś o g.
8 wiecz. wygłosi odczyt dr. J. Nusbaum
na temat „Neowitalizm w biologii dzisiej-
szej“.

Na dochód Związku rodzicielskiego w wiel-
kiej sali ratuszowej odbędzie się w nie-
działę 13 bm. koncert z następującym pro-
gramem: 1. a) Noskowski: Pieśni myśliw-
skie, b) Gall: Z pieśni włoskich, Rozpucz,
Zagadka, c) Niewiadomski St.: Z lak i pół,
odśpiewa chór akad. 2. Rubinstein, St.
Wieniawski: Romans, odegra p. Mayer.
3. F. Chopin: a) Cisza nocy, b) Pieszczotka,
odśpiewa p. W. Szaucrowa. 4. a) F. Chopin:
Etude cis moll, b) Liszt: Tarantella,
odegra p. K. Abrysowska. 5) A. Ponchelli:
Duet z „Giocondy“, odśpiewają pp Szauc-
rowa i Gizińska. 6. Koncert E-mol 2 i 3
część, odegra p. Mayer. 7. a) Żelenski:
Arya z op. „Janek“, b) Niewiadomski:
Otwórz Janku, odśpiewa p. Gizińska. 8. a)
Moniuszko-Gall: Kozak, b) Schubert: Gon-
doliera z akomp. fort odśpiewa chór akad.

Co otrzymują prenumerater „Wiek Nowego“?

- Za darmo! „Noworocznik „Wiek Nowego“
ilustrowany zeszyt o 100 stronni-
cach, zawierający cały szereg arty-
kułów, nowel, poezji i humorystyki
- Za 20 halerzy. Portret kolorowany papieża
„Piusa X-go, wielkości 27/40 cm.
- Za 40 halerzy. „Bez drogowiskazów“, ilustro-
wane sylwetki więzienne.
- Za 50 halerzy. „Zamek Pullen“ Obraz dra-
matyczny w 6 odsłonach, napisał
L. hr. Starzeński.
- Za 60 halerzy. „O wspólności małżeńskiej“,
napisał J. Kuncewicz.
- Za 60 halerzy. „Tamten“, Maskoffa, z ilustra-
cyami Janowskiego.
- Za 60 halerzy. Mapa Azji wschodniej, Japo-
nii, Korei i Chin.
- Za 70 halerzy. „Skapany świat“, dramat w 3
aktach z epilogiem, Wl. Orkana.
- Za 70 halerzy. „O wpływie trunków alko-
holicznych na organizm zwierzęcy
i ludzki“, napisał dr. B. Dybowski.
- Za 1 koronę. „Wieści z nikąd“, powieść uto-
pijna. Przekład z angielskiego. —
W. Morrisa.
- Za 1 koronę. „Roswa w Azji wschodniej“,
napisał Wład. Studnieki.
- Za 1 koronę. „Zagadnienia socjalizmu“, przez
Z. B. Walczewskiego.
- Za 1 koronę. „Zarys ekonomii społecznej“,
przez dr. Z. Daszyńską, tom o
368 stronicach.
- Za 1 koronę. „Wiek XIX“. Dziesięć zeszytów
ilustrowanych, obejmujących dzie-
je ubiegłego stulecia, przez dyr.
Michała Łatyńskiego.
- Za 1 kor. 20 hal. „Zagadnienia seksualne“,
napisał L. Tolstoj.
- Za 1 kor. 30 hal. „Sybir“, dramat narodowy
w 4-ech aktach, przez J. Maskoffa.
- Za 1 kor. 80 hal. „Morderstwo na rue Mor-
gue“, i 7 innych powieści A. Poego.
- Za 2 korony. „Przedpikle“, powieść Gabryeli
Zapolskiej.
- Za 2 korony. „Druga księga džungli“, R.
Kiplinga. Dzieło pięknie ilustr.
- Na przesyłkę tych dzieł dołączyć należy 20 ha-
lerzy do każdego dzieła z osobna.
- Za 2 korony. Dwa przeciwne obrazy pędzla
artysty-malarza A. Augustynowi-
cza, w znakomitej reprodukcji
kolorowej, formatu 50/65 centym.
- 1) Matkę Boską, Królowę Korony
polskiej, 2) Św. Stanisława, bisku-
pa krakowskiego. — Obrazy te ko-
szują we Lwowie po 45 ct. za
sztukę Z przesyłką po 1 koronie.
- Za 2 korony. „W dzień Bożego Narodzenia“,
kolędy, zebrał Fr. Barański. Cz. I.
Muzyka na fortepian i do śpiewu.
Część II. Słowa. Z przesyłką 2-30.
- Za 2 kor. 50 hal. „Fin-de-siècle'istka“. Po-
wieść Gabryeli Zapolskiej. Duży
tom o 650 stronicach. — Z prze-
syłką pocztową 2 kor. 80 hal.
- Za 2 kor. 50 hal. „Wielki śpiewnik polski“. Zbiór
około 900 pieśni patryoty-
cznych, religijnych, obyczajowych
i miłosnych. Tom o 1.500 stronicach.
Z przes. pocztową 2 kor. 80 hal.
- Za 3 korony. „Sylwetki posłów sejmowych“,
z ilustracyami, przez Monokla. —
Z przesyłką 3 kor. 80 hal.
- Za 4 koron. „Twórcy bogów“. Z tajemnic
wierzeń ludów pierwotnych. Z 78
ilustrac., przez prof. W. Schreibera.
- Za 5 koron. „Skorowidz Galicyi i Bukowiny“
Jana Bigo. kontrolora poczt i tele-
grafów. Z przesyłką 5 kor. 60 h.
- Za 5 koron. „Na około świata“. Wspaniałe
dzieło dużego formatu, zawierające
80 kolorowanych ilustracyj. —
Z przesyłką pocztową 5 k. 80 h.

Humor.

Roztargniony.

Berlureau spotyka na ulicy pod-
czas deszczu chirurga, znanego z roz-
targnienia.

— Przy takim deszczu bez para-
sola? — rzece.

— Niestety, od dwóch godzin od-
wiedzam chorych i najwidoczniej po-
zostawiłem gdzieś parasol...

— W kim? — pyta Berlureau.

Na mensurze.

Sekundanci:

— Odwagi, przyjaciolu, przeci-
wnik twój wystrzeli w powietrze.

Stający do pojedynku:

— Być może, ale wicie przocież,
jak jest niezgrabny!

Współczujący.

Córka:

— Ojco, mama uciekła zó stan-
gretom.

Ojciec:

— Biedny człowiek!

NADEŚLANE.

Fabryka ta nie pochodzi od Redakcyi która odpo-
wiedzialności za nią nie bierza.

Choroby weneryczne

zastarzałe obojga płci choroby skórne i ko-
biece, osłabienia na tle nearasthonii leczą
1701 radykalnie

Dr. FRISCH

Pasaż Hausmana liczba 8.

Ordynuje od 8 — 10 i od 2 — 6.

Dr. Kazimierz Podlewski

b. lekarz na klinikach prof. Fourniera
w Paryżu i Lassara w Berlinie.

ordynuje, jak dawniej, w chorobach skór-
nych i wenerycznych

od 11. po 12. i od 3. do 5. 378

ulica Chorążczyzna I. 16.

Dr. Wolf

dowrócił, ordynuje ul. Krakowska 34,
II piętro. 5006

KRAWCZYK

specjalista masażu żołądka, kiszek, w nerwo-
bólach i reumatycznych cierpieniach.

Lwów, Skarbowska I. 37.

Docent

Dr. M. W. Herman

(ulica Łyczakowska I. 5, II p.)

ordynuje w chorobach chirurgicznych
od 3—5 po południu. 5005

Drobne ogłoszenia po 5 hal. od wyrazu.

Należyłość z prowincji przysyłać można w markach pocztowych.

Losy krakowskie

za gotówkę i na raty do nabycia u firmy bankowej

Rohatyn i Ulam, Lwów, Sykstuska 8.

Losy Krakowskie mają jeszcze tylko 8 ciągnięć i temsamem wielkie szanse wygrania. Cenniki, prospekta, oraz

śliczny kalendarz ścienny

rozdajemy każdemu DARMO.

Gratis i franko

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w BRUX Nr. 1039.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 240, 275, 300, 340 i wyżej. Cytry harmonie etc. również na składowie. Rzyka nie ma! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy 4228

Pierścionki żareczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelkie wyroby ze złota i srebra poleca F. Kwaśniewski, Lwów pl. Haliicki 1. 3, przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. 4241

70 ct. pół kilograma kawy aromatycznej, niezrównanej jakości, herbaty cionuonaciągającej z wyborym smakiem i aromatycznym zapachem, pół klg. złr. 1.50 — poleca **Markus Parnes**, Jagiellońska 15. Dyplom honorowy, krzyż zasługi, medal złoty Paryż 1904. 4942

Pokój suchy, słoneczny, frontowy, nadzwyczaj ciepły i umiłowany, w bardzo zdrowej okolicy, wynajmę zaraz tylko inteligentnej osobie z powodu znacznej odległości od miasta za bardzo niską cenę. (WP. emeryci mają pierwszeństwo). Adres w Administracji „Wieku Nowego“ 4989

Panna zdolna w pisaniu na maszynie, posiadająca nadto praktykę biurową, poszukuje natychmiastowego zajęcia biurowego. Zgłoszenia w Administracji „Wieku Nowego“ pod H. 5059

Ogrodnicy potrzebni zaraz. Biuro ogrodnicze. Lwów, Hetmańska 8. 5087

Pokój frontowy, obszerny, elegancki, z balkonikiem, plac Dąbrowskiego 7. (Chorażczyzna).

Harmonium do sprzedania bez rejestru. nowe. Szepetyckich 16, Fr. Baczak, Lwów. 5133

CHROMO FOTOSKOP

• w Pasażu Mikolascha •

Do zwiedzania 59 zachwycających widoków

Przejazdka po północnej Szwajcaryi Wstęp 10 ct.

Dwa lub trzy pokoje z przedpokojem i kuchnią zaraz do wynajęcia. Zyblikiewicza 32. 5138

Słuchacz II roku inżynierii — władający znakomicie językiem niemieckim, poszukuje lekcji lub zajęcia biurowego na skromnych warunkach, także za utrzymanie. Adresować l. 39, Politechnika.

TELEGRAM!

Już nadszedł i nadchodzi codziennie transport żywych ryb jako to: szczupaki, karpie i liny i sprzedaje takowe o 20 procent taniej aniżeli gdzie indziej.

Jakób Mund

handel towarów korzennych i delikatesów, Lwów, ul. Trybunalska l. 6. 4829

Sztygar do kopalni węgla, może objąć zaraz posadę. Oferty Gliniski, Hofmana l. 8, Lwów. 4140

Art. Zakład rytowniczy
Maksa Glasermana

Lwów, ul. Sykstuska 17. wykonuje gustownie i po umiarkowanych cenach stampilie kauczukowe, pieczęcie metalowe, marki pieczętkowe, tablice i napisy metalowe, oraz wszelkie grawury na różnych metalach. Skład drukarni kauczukowych i farb do stampilii. 5144

Płótna

prawdziwe i szifony, białe, siłowe, ręczniki i chusteczki

poleca najtaniej 1799

M. BUKOWCZYK

Lwów, ul. Hetmańska 6,

Ceny zdumiewająco niskie ale stałe

Album na fotografie z muzyką.



2 kawalki samograjacy, format wielkości kwarteto, piękny, pluszowy z pozłacanym lub srebrnym nakładem złr. 8.50. cokolwiek mniejszy, format wielkości octavo złr. 7.50. Format wielkości osminkowej bez przyządu muzycznego złr. 5. Wysyłka za zaliczką przez **HANNSA KONRADA**, Fabryki zegarów i domu wysyłkowego w Brux Nr. 1230 (Czechy). Bogaty ilustrowany cennik z przeszło 800 rysunkami darmo i opłatnie. 5142

Colosseum

W niedzielę i święta DWA przedstawienia. Bilety wcześniej w biurze Płonna ul. Karola Ludwika 9. Nabywca odpowiednich biletów otrzyma kupon WOLNEGO PRZEJAZDU OMNIBUSEM z ulicy Hetmańskiej aż do Colosseum. 4687

Wóz lekki do sprzedania. — Wiadomość Zyblikiewicza 32. 5139

Poszukuje się dwóch chłopców do praktyki kowalskiej. Pańska 12. 5145

UWADOMIENIE

Adam Ryflak, który był zatrudnionym w moim handlu, jako zastępca w sprawach sądowych na dniu dzisiejszym wydalonym został, nie ma więc prawa do załatwiania jakichkolwiek spraw, a temsamem pobierania pieniędzy od moich P. T. Odbiorców. — Wszelkie kwoty pobrane przez Adama Ryflaka po dniu dzisiejszym będą uznane za nieważne

JÓZEF IWANICKI

Skład maszyn do szycia, Lwów, Hotel Zorza. 5166

M. Nass, Lwów Szpitalna 28, poleca swój wielki wybór wszelkiego rodzaju pojazdów nowych, jakoteż przejezdnych, przyjmuje takowe do zamiany, przechowania lub komu do sprzedania, lub kupuje za gotówkę. Przyjmuje także zamówienia do ślubów na eleganckie remizy z białymi rumakami, pochodzącymi ze stadniny cesarskiej po cenach umiarkowanych. 5167

Potrzebna zdolna staniczarka. Wiadomość ul. Mickiewicza l. 16, I p. w podwórzu.

Prawnik umiętny korepetytor poszukuje lekcji lub innego zajęcia na prowincji. Łaskawe zgłoszenia „Praca“ restante Borysław. 5185

Sklep do wynajęcia

Chorażczyzna 15. 5174

Szpaka śpiewającego kilka piosenek i gadającego, sprzedam. Supińskiego 18, w podwórzu. 5173

Panna z kaucją poszukuje posady do mleczarni lub handlu. Zgłoszenia w Administracji Wieku pod M. O. 5172

Do sprzedania Kutschierfaeton, lekki otwarty i używana landara we fabryce powozów Ličkendorfa, Lwów. Zalińskiego 4. 5171

1 los miasta Krakowa
1 los węgierski Bazylika
1 los serbski 10 fr.
1 los węgierski Jozziv

rocznie 8 ciągnięć. Cena 4 losów 175 koron w 35 ratach po 5 koron. Składający 1 ratę ma prawo gry już 15 listopada. Za eżeki ani za gazetę losowań nie liczymy.

Dom bankowy i kantor wymiany

SCHÜTZ i CHAJES
we Lwowie, pl. Maryacki l. 7. róg ul. Kopernika.

Obrączki, pierścionki wzorowo wykonane, poleca Jan Wojtych, Lwów, Akademicka 6. 5176

Handel korzenny, dobrze prosperujący, jest do sprzedania pod bardzo korzystnymi warunkami. Wiadomość przy ul. Hoffmana 1. 20. 5169

Poszukuje się inteligentnego fachowo wykształconego rolnika do zarządu majątkiem w południowej Galicji. Wiadomość: Kraszewskiego 17, Zuhelfeld. 5168

Poszukuję mały kawalerski pokój z zupełnie osobnym wchodem w parterze, ewentualnie z umeblowaniem, poza obrębem śródmieścia. Zgłoszenia listowne pod adresem p. r. O. A. Nr. 15, Lwów. 5184

Pokój z osobnym wchodem umeblowany z całym utrzymaniem dla wolnej osoby zaraz do wynajęcia, ul. Dąbrowskiego 1. 3. 5182

Kawaler bogaty, w dobrych stosunkach, pragnie poznać dla małżeństwa ładną, dobrze wychowaną pannę, izraelitkę. Adres: „Dyskretyca“, fach pocztowy 30, Lwów. 5183

Biuro sług Birkle, Chorążczyzna 5, potrzebuje zaraz kucharza, ogrodnika i sług. 5181

Ubożny zarobek dla dozorców z ulicy Janowskiej, Łyczakowa, Wulki, Sadownickiej. — Wiadomość ulica Blacharska 1. 8, parter. 5180

Pianistki, inkasenta z kaucją oraz wszelką służbę żeńską i męską, poszukuje natychmiast Biuro Wereszczyńskiej, Skarbkowka 3. 5179

Świeże

Ryby morskie i rzeczne

Eupacez drobne	za klg. po 40 ct
„ duże	„ 50 „
Kabijony bez głowy	„ 50 „
Łososie bez głowy	„ 60 „
Flądery do smażenia	„ 70 „
Ozorzowce jak Salea	„ 80 „

Ryby rzeczne bite:

Szczupaki i karpie po 80 ct.
Sandacze duże „ 1.10

żywe stawowe:

Szczupaki 1-30 zł.
Karpie i Liny 1-20 „

Inne cenne i szlachetne gatunki, jak Solea, Turbozy, Czeczugi, Łososie rzeczne, Homary, Ostrygi itp. w 4-5 dni po poprzednim zamówieniu dostarcza

ST. MARKIEWICZ

Lwów — Rynek 1. 41 i 42.

Pokój frontowy. Technicka 1, dla dwóch panów lub inteligentnej pani, od 15. listopada 5177



Proszę żądać gratis i franco mój bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków w Brdix Nr. 1953 (Czechy)
Prawdziwy niklowy ankor-remont. wraz z łańcuszkiem zlr. 2.25, sztuki zlr. 6.50. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 4285

Nafta

Jak Szan. P. T. Publiczności wiadomo, to nafta najlepsza, w wysokim stopniu, niezapalna i z pierwszorzędných akcyjnych fabryk krajowych, znajduje się wyłącznie na składzie Wp. Ludwika Winiarza w miejscu. I tę tylko naftę sprzedaje firma lwowska „Pod źródłem naftowem“, Grodzickich 1. 9, po cenach najniższych. Nafta salonowa 16 ct., Nafta cesarska czyli kryształowa 18 ct. Tylko niezapalna, najczystsza i bezwonna. Z dostawą do domu od 5 litr, począwszy, dając blaszki bez kaucyi. Listowne, jakoteż i ustne zamówienia przyjmuje się

Pod „źródłem naftowem“
ul. Grodzickich 9. 4926

W każdym mieście i każdej wsi

poszukujemy osobę, która by przyjęła pod korzystnymi warunkami zastępstwo, łatwo sprzedającego się artykułu. Wysoki dochód, żadne ryzyko. Oferty pod K. R. 5228 do Rudolfa Mossa, Wiedeń I, Seilerstätte 2. 5176

Nauka kroju

Wyczuza z całą dokładnością najnowszą, ułatwioną metodą kroju francuskiego w dwumiesięcznych kursach, które rozpoczynają się zawsze z dniem 1. i 15. każdego miesiąca po 3 zł. 50 ct. miesięcznie, ta sama krawczyni, która udziela tej nauki w stowarzyszeniu pracy kobiet we Lwowie przy ul. Wałowej. Na życzenie wyczuza w krótszym czasie w podwójnych lekcyach. Formy sukien różnego rodzaju zawsze do nabycia — przyjmuje również suknie do krojenia. „Stefania“ ul. Łyczakowska 4, 1 p., schody VII. 5151

Biust naprawia masażystka Ossolnickich 11. 5023



Nr. 1.133.700 Maszyna do szycia opuściła przed niedawnym ładem mego handlu. Cyfra ta chyba niewynownie świadczy, że kupiona u mnie maszyna musi być silną, dobrą, bezwarunkowo taną i powszechnie znaną. Proszę żądać cenników! Warunki spłaty przystępne. Bezplatne kursy szycia i haftu. JAN LAURUK, mechanik, Lwów, Halicka 6. 2038

Ważne dla każdego z Czytelników

„WIEKU NOWEGO“

Pozostała nam jeszcze pewna ilość „Noworocznika na rok 1904“.

Jest to zeszyt o 100 stronicach druku, ilustrowany i zawierający wielką ilość artykułów pouczających, powiastek, wierszy i części humorystycznej, każdy więc z Szanownych Czytelników otrzymać może zeszyt ten za nadesłaniem dwóch marek pocztowych po 5 ct. już z przesyłką pocztową. Miejscowi Czytelnicy otrzymają zeszyt za złożeniem jednej marki pocztowej za 5 centów.

Cukrownia i rafinerya w Przeworsku

rozpoczęła już tegoroczną kampanię, a powiększywszy znacznie produkcję i wprowadziwszy wyrób kostek krystalicznych jest w stanie zaopatrzyć rynek w cukier rafinowany wyborowej jakości we wszelkich gatunkach.

Więszym warsztatom szewskim polecamy maszynę do wyrobienia dziurek. Szyje i zamyka automatycznie, po zamknięciu automatycznie przestaje funkcyonować. 120 dziurek na godzinę. — **ORYGINALNE „VICTORIA“** maszyny do szycia, Lwów, Trzeciego Maja 1. 5. 6435

Jana IŃnałowicza • • • • •

prawdziwy **Krem ogórkowy**

Do upiększenia i wydelikacenia twarzy

Cena 1 k. 3794

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 25 i pl. Maryacki 11.
Kraków, Sukiennice 20, Przemyśl, ul. Mickiewicza 11.

Dependance Hotel Bristol 1 p. Teatr rozmaitości

Występ najlepszych sił artystycznych 4202

Codziennie **2** nowe sensacyjne komedye.

Stosowne podarunki na Gwiazdkę!

Samochód

z zegarem oryginalna figura jadąca z blachy pięknie polakierowana i 14 pół cm. długo, 11 cm. wysoka, 7 cm. szeroka za sztukę 50 ct. Ten sam na kołach gumowych, 16 cm. długi, 9 i pół cm. wysoki, 8 cm. szeroki z wydajacym głosem sztuka 1.25. Ten sam pięknie wykończony 25 cm. długi, 11 i pół cm. wysoki i 15 cm. szeroki sztuka zł. 3.50. Wysyłka za poprzedniemi nadaniem należności przez **HANNSA KONRADA** fabryki zegarów i 407 mu wys. Brüx 1291 (Czechy).



Łogato il str. cennik z przeszło 800 obrazami darmo i oplatnie.

Wstęp wolny **Kawiarnia teatralna** Wstęp wolny

Codziennie koncert muzyki wojskowej

Angielskie akcyjne Towarzystwo

„Cunarda“

w Liwerpolu

Przewozinajtaniej i najwygodniej pasażerów i towary
z Tryestu do Nowego Yorku

Najbliższe okręty odchodzą z Tryestu: 2468

„PANNONIA“ 15 października.

„ULTONIA“ 7 listopada.

„SLAVONIA“ 19 listopada.

„PANNONIA“ 3. grudnia.

Zastępstwo dla Galicji z W. Ks. Krakowskiem:

Józef Eile, Lwów, Brajerowska 6.

**Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny
Do AMERYKI przez TRYEST**

jazdą przez Tryest do Nowego Yorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwinie urządzo-nych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone akcyjne austriackie Towarzystwo
Żeglugi Parowej w Tryeście

Austro=Amerykana

jako jedyne Tow. Żeglazne, które na mocy rozp. minist. z d. 30. kwietnia r. 1904 l. 21903, upoważnione zostało do tworzenia agencji i zast. ustanowiło Sprzedaż kart okręt:

w Agencji we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1. 21

oraz w Generalnych Agencyach w Krakowie, Brodach, Podwoleczyskach, Czarniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimie i innych Agencyach.

Krochmal brylantowy „BAZANTA“

uznany powszechnie za najlepszy
wszędzie do nabycia. 3715

L. 3746.

Gmina miasta Wadowic posiada dwa obszerno budynki murowane w bardzo dobrym stanie, z których jeden mierzy 69 a drugi 63 m. długości, oba zaś mierzą po 10 m. szerokości, do niedawna wynajmowane na pomieszczenie przeszło 140 koni wojskowych.

Budynki te z przyległymi do nich gruntami, odpowiednie są na urządzenie składów dla celów przemysłowych lub na zakłady fabryczne.

Gmina miasta Wadowic ma zamiar je wynająć na czas dłuższy w miarę umowy i w tym celu przyjmować będzie magistrat wnoszone oferty w terminie do 15. grudnia 1904 r.

Przyjmowane będą także i oferty na zakupno jednego lub obu budynków.

Oprócz tego ma gmina do wydzierżawienia około 150 morg wiklin odpowiednich do wyrobów koszykarskich i do innych celów, po którą to dzierżawę również w powyższym terminie oferty wnosić można.

Bliższych wyjaśnień udzieli na żądanie 5113

Magistrat miasta Wadowice

Polecam: **Skład odrzynków
drzewnych,** 4577

jako podpał węgla, w cenie: 13 kor. za sąg z dostawą. Równocześnie polecam moją Fabrykę skrzyń w różnych wielkościach. Wszelkie materiały budowlane i stolarskie zawsze na składzie.

CHAJES Lwów, ul. Leona Sapiehy 1. 31.
TELEFON Nr. 505.